

# SAMORZĄDOWIEC

ORGAN ZW. ZAW. PRAC. SAMORZĄDU TERYT. i UŻYT. PUBL. W POLSCE  
MIESIĘCZNIK O CHARAKTERZE ZAWODOWYM, SAMORZĄDOWYM I SPOŁECZNYM

WYCHODZI 1 KAŻDEGO MIESIĄCA

Rok I

Warszawa, 1 lipca 1946 r.

Nr 3

REPORTAŻ ZE ZJAZDÓW SEKRETARZY GMIN Z UDZIAŁEM OB. PREMIERA  
— W NASTĘPNYM NUMERZE.

## Podwyżka uposażeń w samorządzie

Od kilku miesięcy kołotaliśmy u właściwych czynników o poprawę bytu pracownika samorządowego, którzy w porównaniu z pracownikami innych zawodów byli najniżej uposażeni. Interweniowaliśmy w Ministerstwach: Administracji Publicznej, Ziemi Odzyskanych, Skarbu, Aprowizacji, Centralnym Urzędzie Planowania oraz zapobiegaliśmy o poparcie nas przez KCZZ. Wszędzie uznawano słuszność naszych postulatów i zapewniano, że będą zaspokojone. Jak pilną była konieczność poprawy bytu, daje temu wyraz KCZZ, uchwalając w dniu 23 i 24.V.1946 zwrócić się do Rządu z postulatem natychmiastowej poprawy położenia materialnego pracowników samorządowych. Nasze zabiegi i poparcie KCZZ znalazły również silny oddźwięk w prasie. „Express Wieczorny“ w artykule z dnia 6.VI r. b. p. t. „Za 700 zł. nie można żyć. Samorządowcom dzieje się krzywda“, obrazuje ciężką sytuację pracownika samorządowego, stwierdzając, że nie tylko uposażenie jest niedostateczne, lecz i inne sprawy pracownicze nie są uregulowane. „Kurier Codzienny“ woła: „dajmy samorządowcom takie uposażenie, jakie mają pracownicy znacjonalizowanego przemysłu.“

„Gazeta Ludowa“ w art. p. t. „Pracownicy samorządowi wsi i miast wszczęli żywą akcję o poprawę bytu“, podkreśla, że na tle pogarszającej się sytuacji materialnej następuje ucieczka z samorządu najbardziej wykwalifikowanych sił do zawodów lepiej płatnych. Ponadto przy-

tacza ostatnią uchwałę Wydz. Wykon. n/Związku, którą podajemy na innym miejscu.

W wyniku tych zabiegów odbyła się w dniu 5 czerwca r. b. u Ministra Skarbu ob. Dąbrowskiego konferencja z przedstawicielami Komisji Centralnej Związków Zawodowych i Pracowników Państwowych. Przedmiotem konferencji było uzgodnienie projektu tymczasowej podwyżki płac dla pracowników państwowych i samorządowych w granicach od 1200 do 3900 zł. W parę dni później ukazały się w prasie komunikaty o uchwale Rady Ministrów w sprawie podwyżki uposażeń z dniem 1 czerwca r. b., lecz tylko dla pracowników państwowych. Powstaje rozbieżność pomiędzy wynikami konferencji u Ministra Skarbu z dnia 5.VI r. b. a uchwałą Rady Ministrów. Zarząd Główny rozpoczyna wówczas zaiste huraganowy atak we wszystkich kierunkach. Znowu delegację do C. U. P., Ministerstwa Administracji Publicznej, Min. Ziemi Odzyskanych i wreszcie w dniu 15.VI r. b. uzgadnamy ze wspomnianymi Ministerstwami projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie analogicznej podwyżki uposażeń dla pracowników samorządowych. Poprzedza to uzgodnienie delegacja Zarządu Głównego w składzie: Gajewski, Krasowski, Dadacz, Żółkoś u ob. wiceprezydenta Szwalbego, Ministra Kiernika i wiceministra Żaruk-Michalskiego.

Wszędzie znajdujemy pełne zrozumienie konieczności poprawy bytu pracowników samo-

rządowych przez zrównanie z uposażeniem zasadniczym dla pracowników państwowych. Rozumiemy, że dekret Rady Ministrów zatwierdzony 12.VI r. b. przez Prezydium K. R. N. ze względów formalno-prawnych objął tylko pracowników państwowych, chociaż 5.VI r. b. na konferencji u Ministra Skarbu zdecydowano o podwyżce dla tych obu grup pracowniczych.

W czasie tych zabiegów dowiadujemy się, że 18.VI r. b. ma odbyć się posiedzenie Rady Ministrów. Staramy się o przyjęcie delegacji przez ob. Premiera Edwarda Osóbkę-Morawskiego. Ob. Premier przyjmuje naszą delegację w osobach: Gajewski, Krasowski, Pokora, Sikorski na godzinę przed posiedzeniem Rady Ministrów i najprzychylniej ustosunkowuje się do naszych zabiegów, zapewniając, że sprawa ta będzie załatwiona na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów i uśmiechając się, dodaje: „i zniżki kolejowe będziemy chcieli też dziś dla Was załatwić.

Wychodzimy od ob. Premiera z poczuciem pewności, że podwyżka dla samorządowców od 1 maja r. b. jest pewna. Nazajutrz, dnia 19.VI r. b. czytamy:

#### **Tabela uposażeń pracowników państwowych rozciągnięta na pracowników samorządu terytorialnego.**

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 18 czerwca r. b. powzięła uchwałę o dostosowaniu dekretu z dnia 12 czerwca 1946 r., ustalającego nową tabelę uposażeń pracowników państwowych do uposażeń członków organów wykonawczych i pracowników Zw. Samorządu Terytorialnego.

Uchwałą upoważnia ministra Administracji Publicznej — a w odniesieniu do Ziemi Odzyskanych, ministra Ziemi Odzyskanych do wydania zarządzenia, regulującego sprawę tymczasowego rozciągnięcia mocy obowiązującej dekretu z dnia 12 czerwca r. b. oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 12 czerwca r. b. o zmianie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r., w odniesieniu do członków organów wykonawczych i pracowników Samorządu Terytorialnego do czasu ustawowego uregulowania dostosowania uposażeń w Samorządzie do uposażeń pracowników państwowych, a w szczególności co do przeszerogowania pracowników do nowych grup uposażeniowych, ustalenia maksymalnych grup uposażeniowych, ustalenia dodatków funkcyjnych, służbowych i t. d.

Minister Administracji Publicznej w porozumieniu z innymi ministrami przedstawi w ciągu miesiąca projekt dekretu o uregulowaniu uposażeń w Samorządzie Terytorialnym.

Na podstawie tej uchwały uposażenie pracowników Samorządu Ter., poczynając od dnia 1 maja 1946 roku dostosowane zostało do uposażeń pracowników państwowych, zgodnie z dekretem z dnia 12 czerwca r. b., ustalającym nową tabelę uposażeń w/g 12. grupy, t. j.:

grupa I — 3900 zł.,  
grupa II — 3080 zł.,  
grupa III — 2760 zł.,  
grupa IV — 2340 zł.,  
grupa V — 2030 zł.,  
grupa VI — 1825 zł.,  
grupa VII — 1750 zł.,  
grupa VIII — 1630 zł.,  
grupa IX — 1520 zł.,  
grupa X — 1370 zł.,  
grupa XI — 1280 zł.,  
grupa XII — 1200 zł.

Powyższym dekretem zostały zniesione grupy poniżej XII-tej, a najniższe uposażenie ustalone zostało w sumie zł. 1200 — grupa XII-ta. Ponadto rozporządzenie Rady Ministrów przyznaje pracownikom państwowym dodatek lokalny stołeczny w następującej wysokości: grupa I — 1150 zł., grupa II — 950 zł., III — 825 zł., IV — 720 zł., V — 640 zł., VI 565 zł., VII — 490 zł., VIII — 440 zł., IX — 390 zł., X — 365 zł., XI — 340 zł., XII — 315 zł., oraz dodatki funkcyjne i służbowe i specjalny dodatek lokalny w wysokości 50% uposażenia zasadniczego wraz z wszelkimi dodatkami dla pracowników z powiatu i m. Gdańska, m. Gdyni, pow. m. j. oraz ziem odzyskanych, z wyjątkiem powiatów: gliwickiego, bytomskiego i zabrskiego.

Dodatek rodzinny ustalony został w wysokości 200 zł. na każdego członka rodziny, t. j. żony, pozostającej na utrzymaniu męża i dzieci do lat 14 oraz dzieci starszych, o ile uczęszczają do szkoły do czasu ukończenia szkół.

Na podstawie powyższej uchwały Rady Ministrów — Ministerstwo Administracji Publicznej wydaje szczegółowe zarządzenie, zawierające wytyczne obliczenia uposażenia w/g nowych zasad oraz zniesienia grup poniżej XII i przeszerogowania grup niższych do grupy co najmniej XII, gdyż ta grupa z kwotą 1200 zł. jest uposażeniem najniższym.

Przy zaszerogowywaniu, jak głosi inny nieoficjalny komunikat, „poszczególne stopnie będą podwyższone (np. uposażenie sekretarzy gminnych z IX do VII grupy uposażenia), co spowoduje nie tylko polepszenie materialnej sytuacji pracowników samorządu, ale równocześnie podniesie ich znaczenie w hierarchii urzędniczej“.

Uchwałą Rady Ministrów z dnia 18.VI r. b. powoduje znaczną podwyżkę uposażeń bez dodatków lokalnych nawet o 100% i to od 1 maja r. b. Trzeba tylko przyspieszyć wykonanie uchwały Rady Ministrów, ażeby pracownicy nie czekali zbyt długo na zarządzenia wykonawcze. Jest to bowiem tylko tymczasowa podwyżka, gdyż ostatni ustęp uchwały Rady Ministrów brzmi: „Minister Administracji Publ. w porozumieniu z innymi Ministerstwami przedstawi w przeciągu miesiąca projekt dekretu o uregulowaniu uposażeń w samorządzie terytorialnym“.

Mamy nadzieję, że termin ten zostanie dotrzymany. Sprawa bowiem naprawdę pilna i nie mniej ważna.

Józef Krasowski

# O BYT PRACOWNIKA SAMORZĄDOWEGO I DOBRO SAMORZĄDU

## UCHWAŁY WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO ZWIĄZKU

Na ostatnim posiedzeniu Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego, w którym wzięli udział koledzy: Przewodniczący Piotr Gajewski, Viceprzewodniczący Aleksander Jarosz, Viceprzewodniczący Józef Krawski, Sekretarz Generalny Stanisław Dadacz, Sekretarz i Redaktor „Samorządowca” Józef Żółkoś, członkowie prezydium: Genowefa Sadło, Ireneusz Zawadzki, Jan Sikorski i członkowie wydziału: Feliks Gołębiowski, Eugeniusz Filipowicz, Aleksander Czapski, Waclaw Łazuchiewicz, Mieczysław Choromański i Rutkiewicz Józef — powzięta została następująca uchwała: Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego po dokłanej analizie wszystkich elementów bytu materialnego pracowników samorządowych i stwierdzeniu konieczności natychmiastowej jego poprawy ze względu na dążenia do uniknięcia osłabienia tempa pracy samorządu i administracji publicznej, jednomyślnie uchwała:

Pracownicy samorządowi muszą otrzymać podwyżkę uposażeń przez dostosowanie ich płac do norm, ustalonych dla pracowników umysłowych w przemyśle — w granicach od 1,200 do co najmniej 6,400 zł — miesięcznie.

Pracownicy samorządowi muszą otrzymywać przydziały żywnościowe w/g pełnych norm, ustalonych przez rząd dla pracujących w/g kart I kategorii. Gdyby realizacja przydziałów napotykała na jakiegokolwiek bądź trudności materialne — musi być zastosowana w pełni zasada, stosowana w innych działach pracy wyrównywania niedoborów aprowizacyjnych z Funduszu Apropizacyjnego, utworzonego w tym celu, jednak dotychczas nie obejmującego pracowników samorządowych, których praca w zakładach użyteczności jest również produkcyjna, gdyż zakłady te wytwarzają artykuły pierwszej potrzeby, jak gaz, elektryczność, wodę, środki lokomocji i obsługują inne potrzeby społeczeństwa.

Wydział Wykonawczy z pełnym uznaniem stwierdza fakt poparcia postulatów samorządowców o poprawę bytu, wyrażonego w uchwale Wydziału Wykonawczego K. C. Z. Z. z dnia 23.V b. r. — o natychmiastowym dostosowaniu uposażeń pracowników samorządowych do uposażeń w przemyśle.

Wydział Wykonawczy zwraca się z apelem do Rządu o przyspieszenie wydania samorządom zarządzeń w sprawie realizacji uchwały K. C. Z. Z. o zrównaniu uposażeń pracowników samorządowych z pracownikami w przemyśle.

Pozatym Wydział Wykonawczy stwierdza konieczność uregulowania zasadniczej dla pracowników samorządowych sprawy ubezpieczenia emerytalnego z zachowaniem praw nabytych, na podstawie obowiązujących dotychczas norm prawnych, biorąc pod uwagę, że obecne ustawodawstwo w pełni te prawa nabyte respektuje, jako oparte na statutach o zaopatrzeniu emerytalnym, uchwalonych przez Związki Samorządowe.

Uregulowanie sprawy ubezpieczenia emerytalnego wprowadzi uspokojenie wśród pracowników samorządowych o byt ich rodzin na wypadek niezdolności do pracy, względnie śmierci. Uregulowanie tej sprawy ułatwia dekret z dnia 8.I.46 Dz. U. R. P. Nr 4/46 § 28 — pozostawiający samorządom pełną swobodę w zapewnieniu ubezpieczenia emerytalnego pracowników samorządowych na warunkach nie gorszych od przewidzianych dekretem.

Wydział Wykonawczy zwraca się do Rządu z prośbą o przyznanie pracownikom samorządowym zniżek kolejowych na równi z pracownikami państwowymi, gdyż pracownicy samorządowi, obok działalności samorządowej, spełniają funkcje państwowe w zakresie poręczonym przez administrację ogólną.

Wydział Wykonawczy postanawia rozpocząć energiczną akcję o umożliwienie pracownikom samorządowym wykorzystania w pełni urlopów. W związku z tym zwracamy się do K. C. Z. Z. z prośbą o poparcie postulatów wypłacania pracownikom w czasie urlopu pełnego uposażenia z wszelkimi dodatkami i premiami, jakie otrzymywał w miesiącu przedurlopowym oraz o wyjednanie od Rządu zarządzeń, obowiązujących pracodawcę (związki samorządowe i zakłady) do pokrywania 35% kosztów utrzymania w Domach Wczasów, względnie w innych miejscach.

Wydział Wykonawczy zaleca Prezydium udanie się do Ob. Premiera i właściwych Ministerstw oraz K. R. N., w celu naświetlenia im sytuacji pracowników samorządowych, zgłoszenia postulatów i domagania się poprawy bytu przez zrealizowanie uchwały K. C. Z. Z.

Ponadto Wydział Wykonawczy, stwierdzając, że regulowanie i uregulowanie płac w samorządzie związane jest z podstawową dla samorządów sprawą uregulowania finansów komunalnych, zaleca Prezydium zajęcia się powyższą sprawą, przepracowanie jej i zgłoszenie wniosków właściwym władzom. Konieczne jest nawiązanie w tej sprawie ściślejszej współpracy ze Związkami Samorządowymi i podjęcie wspólnej akcji, zmierzającej do zapewnienia samorządom środków na działalność rozwojową, ponieważ dotychczasowy stan finansów komunalnych nie zaspakaja w części nawet potrzeb vegetatywnych.

Część powyższych postulatów została już przez Rząd zrealizowana. Pracownicy uzyskali poprawę bytu przez podwyżkę uposażeń od 1 maja r. b. oraz przyznanie zniżek kolejowych dla pracowników administracyjnych.

**Składnica ksiąg, druków i materiałów  
biurowych Związku Zawodowego Prac.  
Sam., Warszawa, Al. Jerozolimskie 85,  
wykonuje zamówienia dla gmin, miast i  
powiatów, niezwłocznie za zaliczeniem po-  
cztowym.**

# Ubezpieczenie w samorządzie

W Dzienniku Ustaw Nr 4/46 poz. 28 ukazał się Dekret Rady Ministrów, zatwierdzony przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej z dnia 8 stycznia r. b. o zmianie i uzupełnieniu ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym.

Właściwy ustęp art. 1-go tego Dekretu w sprawie ubezpieczeń pracowników Związków Samorządowych brzmi:

(2) Obowiązkowi ubezpieczenia w zakresie art. 1 pkt. 2) lit. b) nie podlegają pracownicy Związków Samorządu Terytorialnego oraz pracownicy przedsiębiorstw i zakładów tych Związków z tytułu wszelkich zatrudnień, jeżeli na mocy Statutu, zatwierdzonego przez władzę nadzorczą tych Związków: 1) przysługuje im prawo do świadczeń nie mniejszych i na warunkach nie gorszych od przewidzianych ustawą niniejszą w ubezpieczeniu w zakresie art. 1 pkt. 2) lit. b) i 2) uprawnienia przewidziane w pkt. 1 przysługują wszystkim pracownikom, którzy zatrudnieni są dłużej niż rok w tym Związku Samorządu Terytorialnego, w jego przedsiębiorstwie, lub zakładzie“.

Z powyższego przepisu wynika, że samorządy mają pełne prawo ubezpieczania pracowników samorządowych we własnym zakresie. A że tak jest, znajdujemy potwierdzenie w okólniku Nr 124/45 Urzędu Wojewódzkiego Śląsko-Dąbrow-

skiego w Katowicach, dotyczącego: zaopatrzenia emerytalnego pracowników samorządowych i pozostających po nich wdów i sierot:

„Roszczenia emerytalne pracowników samorządu terytorialnego należy oceniać na podstawie przepisów, jakie obowiązywały w dniu 1.9 1939 r. Będą to przeważnie Statuty miejscowe, zatwierdzone przez właściwą władzę nadzorczą. Przepisy te obowiązują tak długo, dopóki nie zostaną zmienione, lub zniesione innymi przepisami prawnymi“.

„Prawo do pensji wdowiej i sieroczej powstaje z dniem 1-go następnego miesiąca po wniesieniu podana o pensję wdową. Obliczenie wysokości emerytury następuje na podstawie przepisów, jakie obowiązywały w dniu 1.9 1939 r. przy doliczaniu dodatku wojennego, którego wysokość została podana do wiadomości Związkowi samorządu terytorialnego pismem urzędu wojewódzkiego z dnia 26.3 1946 r. Nr Sm. I 1/ 15 dodatk. uposażenia pracowników samorządowych“.

Problem ubezpieczenia społecznego w samorządzie uważamy za jeden z najważniejszych na płaszczyźnie normowania i regulowania stosunków służbowych pracowników samorządowych.

Komisja do spraw pracowniczych — kwestię ubezpieczeń wyczerpująco przepracowuje.

W następnych artykułach szczegółowo sprawę tę naświetlimy.

J. K.

## Zapiski monograficzne

Polska po przejściu niebywałych w historii zniszczeń znów staje do pracy nad odbudową swego Państwa.

Narazie, wobec ogromu pracy, braku ludzi fachowych, braku materiałów do budowy, braku transportów, a co najważniejsze braku finansów i niemożliwości dopuszczania do inflacji — pracę przy odbudowie Państwa prowadzą czynniki rządowe.

I mimowoli nasuwa się pytanie: a jaka rola przypadnie w tej odbudowie samorządowi?

Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w nowych ustawach i dekretach, które nie tylko nie zmniejszyły prerogatyw i uprawnień samorządowych, ale nawet je rozszerzyły w kierunku dania samorządom specjalnych źródeł dochodowych, możliwości przejawu i wprowadzenia w życie zdrowej inicjatywy społecznej, realizowanej w budżetach samorządowych, wreszcie kontroli społecznej urzędów państwowych.

I czeka nas samorządowców praca ciężka i odpowiedzialna, wobec której należałoby sobie postawić pytanie: czy jesteśmy przygotowani do tej pracy nie tylko w pojęciu ideowym lub dobrych chęci, ale głównie fachowym i planowym.

Czy orientujemy się dobrze w terenie? Czy znamy teren, a w szczególności czy znamy teren i jego możliwości ludzkie powołani do kierowniczych stanowisk w samorządzie?

Ponieważ wróg zniszczył nam nie tylko domy, nie tylko zniszczył fabryki w miastach, nie tylko spalił wsie, wyniszczył pogłowie bydłace, ale co najważniejsze zniszczył nam ludzi — fachowców samorządowych, zniszczył dokumenty i polskie książki naukowe, z których moglibyśmy czerpać te, czy inne wiadomości, potrzebne nam na poszczególnych terenach. Wreszcie zmiany polityczne, powstałe w nowej demokratycznej Polsce, zmieniły strukturę rolną i przemysłową, a brak nam dotychczas naukowego ujęcia powstałych z nowych reform zmian strukturalnych w Polsce.

A odbudowując nową Polskę, musimy ją budować planowo na podstawie ścisłej kalkulacji rentowności danej inwestycji, nie tylko w pojęciu finansowym, lecz i użyteczności publicznej.

Nie możemy dopuszczać tych błędów, jakie samorząd popełniał w latach 1918—39:

że elewator zbożowy wybudowano w najbiedniejszym i niewystarczającym pod względem żywnościowym powiecie,

że wybudowano w małym powiecie szpital na 250 łózek, kiedy wystarczyłoby postawić szpital na 50 łózek,

że wybudowano trzy okręgowe elektrownie w odległości 60 km. jedna od drugiej, a po wybudowaniu wszystkie trzy zbankrutowały.

Takich błędów robić nam nie wolno, bo jesteśmy państwem zniszczonym i musimy się liczyć z każdym groszem.

A dlatego, żeby kierownicy samorządów, przeważnie ludzie dobrej woli, ale nie znający dokładnie terenów, na których pracują, mogli działać na pewnych podstawach — należy im te podstawy stworzyć.

A stworzyć te podstawy nie jest zbyt trudno należy zorganizować w każdym powiecie bądź to przy Radach Narodowych, bądź w Wydziałach Powiatowych, Komitety Społeczne, które będą miały za zadanie utrwalenie tego wszystkiego, co jest w powiecie, a co jest potrzebnym do wiadomości każdemu zarządcy powiatu.

Opisy takie nie będą monografiami powiatu, bo brak im będzie naukowych podstaw i dlatego uważam, że opisy te mogą nosić nazwę:

„Zapiski monograficzne powiatu...”

Narazie rzucam szkic takich opisów:

1. Powierzchnia powiatu w km. kw.
2. Klimat powiatu z uwzględnieniem opadów, oraz zdrowotność.
3. Topografia powiatu z uwzględnieniem liczbowym ziemi ornej, sadów, lasów, jezior, rzek i łąk.
4. Gleba powiatu: rodzaje ziemi (czarnoziem, szczyrki, gliny, piaski, nieużytki), ziemie podmokłe, potrzebujące melioracji lasy (jaki drzewostan, gatunki drzew), mineralne bożactwa (torf, węgiel, wapno, miedź, rudy żelazne, ile % i inne), źródła lecznicze (sólanki, siarczane i inne).
5. Roślinność powiatu, jakie rośliny i zboża najlepiej się udają, wydajność ziemi.
6. Hodowla zwierząt (wyliczyć ilości), zwierzyna leśna. Rybołówstwo.
7. Drogi w powiecie: koleje normalne, wąskotorowe, elektryczne, szosy bite (jakie?) (drogi gruntowe, ilość ich i stan. Mosty.
8. Zabudowania: budynki mieszkalne, gospodarcze (ilości), stan ich.
9. Ludność powiatu: ogólna ilość z podziałem na ludność wiejską i miejską. Podział administracyjny powiatu na gminy wiejskie i miejskie. Obszary tych gmin w km. kw. oraz zaludnienie.

Struktura ludności:

- a) wiejskiej z wskazaniem ilości gospodarstw poniżej 2 ha od 2 — 5, od 5 — 10 i od 10 — 20 i wyżej. Ośrodki większe z podaniem przeznaczenia tych ośrodków. Wyminięcie ilości gospodarstw karłowatych,
- b) z podziałem w miastach na rzemieślników (wg. fachu), robotników wykwalifikowanych, niewykwalifikowanych, inteligencji pracującej z podziałem na zawody (lekarze, inżynierowie, adwokaci, urzędnicy, nauczyciele itp.).

10. Uprzemysłowienie terenu: jakie fabryki są na terenie powiatu z podziałem na państwowe, samorządowe, spółdzielcze, prywatne z ilością zatrudnionych. Kopalnie (jakie?).

11. Życie kulturalne powiatu: Uniwersytety, gimnazja, seminaria, szkoły zawodowe, szkoły powszechne, rolnicze, uniwersytety ludowe, towarzystwa oświaty. Drukarnie, gazety, teatry, kina, biblioteki, muzea, orkiestry, chóry.

W każdym poszczególnym wypadku podać możliwie wyczerpujące dane.

Regionalne właściwości powiatu pod względem folkloru (strójów), muzyki, pieśni, wyrobów rękodzielniczych.

12. Przejawy życia społeczne, ekonomicznego, zawodowego, sportowego.

Wymienić strażę ogniową, kółka rolnicze i wszelkie inne stowarzyszenia wiejskie.

Wymienić Kom. Kas. Oszez., Kasy gminne, Stefczyka, Banki, Związki Zawodowe, sportowe, użyteczności publicznej, Izby Rolnicze, Rzemieślnicze, Przemysłowe, wyższej użyteczności publicznej itp.

13. Urządzenia zdrowotne i sanitarne:

Szpitaly, Ośrodki Zdrowia, Letniska, miejscowości kuracyjne, plaże, kąpieliska itp. z szczegółowymi opisami.

Przeprowadzić statystykę chorych, chorych psychicznie, ciężkich inwalidów wojskowych.

14. Przejawy kultu religijnego.

Kościół katolicki z zaznaczeniem zabytkowych. Parafie. Kościoły innych wyznań z podaniem ilości wiernych.

15. Urzędy państwowe i samorządowe i samorządu gospodarczego.

16. Charakterystyka polityczna powiatu.

Po wykonaniu tej pracy przekonamy się, że pomimo ambicji niektórych osób co do znajomości terenu, opisy te dadzą im wiele nowego materiału, który ich będzie orientował lepiej w ich pracach samorządowych, a Rady Narodowe będą mogły z góry nakreślić sobie i opracować plany i kolejność robót inwestycyjnych na swoich terenach.

A kiedy nadejdzie poprawa finansów komunalnych i możliwości otrzymania na dogodnych warunkach pożyczki, względnie dotacji dla zatrudnienia ludzi pracy, samorządy będą mogły celowo i pożytecznie wykorzystać te koniunktury, a nie inwestować kapitałów w inwestycje nieprzemyślane, zbyt kosztowne, a niejednokrotnie ubezwładniające na szereg lat poszczególne samorządy.

inż. Czesław Gajzler

Każdy członek Związku i Samorządowiec kieruje zamówienia tylko do Składnicy Wydawnictw Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85, tel. 8-86-40.

Księgi, druki i materiały biurowe dla gmin i miast stale na składzie.

# Nowe troski samorządu

(dokończenie)

Społeczno - gospodarcze obowiązki czynnika prywatnego kończą się z chwilą uiszczenia podatków.

Spółdzielczość poza tym obowiązkiem (podatki) nie ma aktualnie konkretnych obowiązków społeczno - gospodarczych. Jej cel: istotna, głębsza przebudowa ustroju zaczyna być dopiero realizowany. Apropowidowanie kraju przeprowadza spółdzielczość jeszcze niesamodzielnie, lecz wspólnie z Państwem.

Państwo i samorząd już dziś mają konkretne obowiązki względem obywateli i głównie one je wypełniają. One zaspakajają najżywniejsze potrzeby narodowe: utrzymanie pozycji międzynarodowej, obronność i porządek wewnętrzny, komunikacja lądowa i morska, wielki przemysł i lasy — to naczelné obowiązki Państwa. Oświata i kultura, opieka społeczna i zdrowotna — to obowiązki wspólnie dźwigane przez Państwo i samorząd. Istnieją również żywcem potrzeby społeczne, zaspakajane wyłącznie przez samorząd, są to: urządzenia sanitarne (wodociągi, kanalizacja, rzeźnia i zieleń w miastach), energetyczne (gaz i elektryczność), drogi, mocsy i komunikacja lokalna oraz zaspakajane wspólnie z Państwem: oświata (obowiązek dostarczania budynków szkolnych i mieszkań nauczycielom na wsiach), opieka społeczna (domy dla starców i sierot) i zdrowotna (szpitale).

Podział jest rzeczowy oraz według zasięgu.

Państwo — to sprawy ogólnonarodowe w zasięgu całego kraju, samorząd to sprawy lokalne w zasięgu gminy wiejskiej i miejskiej i grup regionalnych t. j. powiatu i województwa.

Przebudowa życia społecznego i gospodarczego, u której progu jesteśmy, wymaga spokojnego i rzeczowego zastanowienia się nad tym, co z podziałów i urządzeń ustrojowych powinno być pozostawione, a co należy zmienić.

Należy więc zastanowić się nad tym, czy nie możnaby samorządowi odjąć obowiązku oświatowego (budynki szkolne i mieszkania nauczycielskie). Może całą opiekę społeczną i zdrowotną przejmie Państwo lub spółdzielczość. Może gazownie i elektrownie rzeczywiście wszystkie upaństwowić, za czem przemawiają również i względy techniczne. Może rzeźnię (wraz z sanitariatem weterynaryjnym) oddać

spółdzielczości, a budowę wszystkich dróg, ulic, mostów oraz komunikację miejską, Ministerstwu Komunikacji.

W każdym razie warto to roztrząsnąć w całości lub poszczególnie.

Może samorządowi pozostawić wyłącznie opiniowanie i zgłaszanie potrzeb lokalnych oraz reprezentację polityczną, a jego sektor gospodarczy całkowicie przekazać Państwu lub spółdzielczości, nawet w zasięgu gminy. Może obywateli nie wyszliby na tym źle.

W każdym razie warto rozstrzygnąć to możliwie szybko.

Możliwie szybko po to, by samorząd obok Państwa i spółdzielczości wprząć jak najrychlej do pracy i odbudowy.

W obecnej bowiem sytuacji samorząd, pozbawiony źródeł dochodu i odepchnięty od podziału obiektów rolnych i przemysłowych, staje się jedynie ciężarem dla Skarbu Państwa, a przecież obowiązki spełniane dotychczas przez niego muszą być nadal spełniane przez kogokolwiek.

M. Gajewski

## Zagadnienie osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych

(dokończenie)

Zostały zasiedlone miasta, w całej pełni uruchomiony przemysł górniczy, zwłaszcza na Śląsku Górnym i Opolskim, uruchomione warsztaty przemysłowe, handlowe i rzemieślnicze. Uruchomiono komunikację, która coraz sprawniej działa. Zorganizowano już niemal w pełni władze administracyjne. Rozwój szkolnictwa stale postępuje naprzód!

Z chwilą utworzenia Ministerstwa Ziemi Odzyskanych rozpoczął się drugi okres, okres planowej akcji osadniczej. Szereg dekretów, zarządzeń i okólników reguluje, i to nawet w szczegółach, całokształt spraw związanych z osadnictwem. Jeśli chodzi o osadnictwo wiejskie, wobec wyczerpania się już zapasu gospodarstw małych i średnich na Ziemiach Odzyskanych, wszczęta została akcja organizowania na terenach przebudowanych grup przesiedleńców dla obejmowania folwarków, których jest ogromna ilość. Dla ułatwienia przesiedlenia, jak i parcelacji tych majątków zastosowano nową formę: spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze, które, osadnicy obejmujący majątki, będą mogli organizować, jeśli uznają to dla siebie za korzystne i celowe. W zakresie osadnictwa miejskiego ustalone zostało, że przesiedlać się można jedynie na zasadzie skierowania przez odpowiednie komórki, np. samorządu zawodowego

Postawiona została poprostu zasada, że ziemie odzyskane i potrzeby w dziedzinie gospodarczej, społecznej i kulturalnej tych ziem ustalają niejako za potrzebowanie na określoną liczbę ludzi do poszczególnych zawodów.

W wyniku więc kilkumiesięcznej akcji spontanicznej i przez krótki okres czasu prowadzonej planowej akcji osadniczej, ogromna część zadania została wykonana. Przeszło 3 miliony ludności polskiej żyje, pracuje i zagospodarowuje się na ziemiach odzyskanych, setki tysięcy rodzin ludności miejscowej Ślązaków, Kaszubów, Mazurów przywróconych zostało polskości. Pozostaje więc jeszcze wysiedlenie pozostałej liczby Niemców, zasiedlenie i rozparcelowanie

wielkich majątków oraz obsadzenie odpowiednią liczbą ludzi pozostałych jeszcze do obsadzenia placówek gospodarczych i kulturalnych tak w mieście, jak i na wsi. Rozpoczęta selekcja ludzi, udających się na Zachód, musi być starannie przeprowadzona. Od tego czynnika w zasadzie zależy, czy cała olbrzymia akcja zasiedlania, obejmowania i wiązania zarówno gospodarczego, jak i kulturalnego Ziemi Odzyskanych z resztą kraju w jedną wielką, nierozdzielalną i celową pod względem gospodarczym i społeczno-politycznym całość zostanie przeprowadzona i dokonana w sposób właściwy i odpowiadający celom i potrzebom narodu i Państwa.

Staf.

## Ziemię Odzyskane — odwieczna kolebka Słowian

Nie wszyscy osadnicy polscy, znajdujący nową ojczyznę na ziemiach odzyskanych, zdają sobie sprawę z tego, że wracamy tam tylko do prastarego swego dziedzictwa, do obszaru, który nam się na podstawie wielowiekowego naszego zasiedlenia prawnie należy. Widząc jeszcze nokoło siebie mnóstwo śladów niemieczyny, zbyt łatwo zapominamy o tym, że stanowią one jedynie stosunkowo świeży nalot, rezultat nie tak znów dawnych procesów germanizacyjnych, bo np. wschodnia część Pomorza szczecińskiego oraz Śląsk środkowy zostały zniemczone dopiero w XIX wieku. Wymownym dowodem odwiecznych naszych praw do ziem zachodnich są przede wszystkim nazwy miejscowe, które nawet w obecnej postaci, poprzekręcanej mniej lub więcej w ustach niemieckich, w ogromnej większości świadczą, że chłop polski karczował tu lasy i uprawiał rolę, że Polacy nadali nazwy polom i łąkom, górcom i pagórkom, rzekom i moczarom, wioskom i miastom tych ziem. Gdyby nie było żadnych innych świadectw polskości, to już same nazwy Szczecina, Kamienia, Starogardu, czy Kołobrzega, Wrocławia, Głogowa, czy Legnicy, Lubusza, Kostrzyna, czy Sulęcina dowodziłyby ponad wszelką wątpliwość, kto był prawowitym gospodarzem tych ziem na długo przed tym, zanim zjawili się tu pierwsi koloniści Niemcy, wykorzystujący osłabienie Polski w okresie podziałów Polski na dzielnice po śmierci Bolesława Krzywoustego. Nie należy bowiem zapominać, że w okresie, kiedy pierwszy historyczny władca Polski budował między Odrą a Bugiem zręby państwa polskiego, Niemcy ku wschodowi sięgały jedynie do Łaby i Solawy, a rozległą przestrzeń między tymi rzekami a Odrą zaludniały pokrewne nam ludy zachodnio-słowiańskie, z których ostatnią ocalałą pozostałością jest bohaterski naród Serbów łużyckich nad Sprewą. Całe Pomorze, ziemia Lubuska i Śląsk były wtedy nie mniej polskie, jak Wielkopolska, Małopol-

ska czy Mazowsze, a stolice tych ziem: Szczecin, Lubusz i Wrocław, miały taki sam charakter polski, jak Poznań, Gniezno czy Kraków.

Należy dalej pamiętać o tym, że nasi przodkowie polscy nie przyszli na ziemie między Odrą a Bugiem dopiero w VI w. po Chr., jak to twierdzi zakłamana propaganda niemiecka, bo są oni potomkami tubylczej ludności prasłowiańskiej, zasiedziały tu mniej więcej od połowy II tysiąclecia przed Chr. Tu bowiem, na ziemiach Polski, w dorzeczu Odry i Wisły, była nie tylko kolebka plemion polskich, lecz zarazem praojczyzna wszystkich ludów słowiańskich. Stąd rozeszły się do swych późniejszych historycznych siedzib zarówno przodkowie Słowian południowych (Serbów, Chorwatów i Słowenów), jak Słowian wschodnich (Rosjan, Białorusinów i Ukraińców) oraz wytopionych przez Niemców Słowian zachodnich (Obodrytów, Lutyków i plemion serbsko-łużyckich). W przeciwstawieniu do wszystkich pobratymców, którzy wyroili się z tej prakolebki w czasie między III a V w. po Chr., jedynie plemiona polskie pozostały w swych starych siedzibach i dla tego słusznie wybitny uczony polski Aleksander Brückner mówi o Polanach, że oni jedni żadnych wędrowek nie znali.

Przed 35 wiekami, kiedy w dorzeczu Odry wywarzały się początki Prasłowian, siedziby Germanów znajdowały się w południowej Szwecji, w Jutlandii, na wyspach duńskich i w dorzeczu dolnej Łaby. Poza tą drobną częścią Niemiec północno-zachodnich cały obszar późniejszej Rzeszy Niemieckiej zaludniony był wówczas przez inne narody, mianowicie Niemcy zachodnie, środkowe i południowe zajęte były przez ludność celtycką, a na wschód od nich mieszkali Słowianie. Niemcy więc nawet w dorzeczu Renu oraz środkowej i górnej Łaby nie są tubylcami, a tym bardziej nie są ludnością pierwotną między Odrą a Wisłą, gdzie od połowy II tysiąclecia

przed Chr. mieszkali Słowianie. Dopiero pod koniec II tysiąclecia przed Chr. rozpoczyna się powolny napór Germanów na ziemie Prasłowian, powodując stopniowe ścieśnianie się obszaru prasłowiańskiego na zachodzie, a od ostatniego wieku przed Chr. mamy na tym obszarze także najazdy plemion skandynawskich: Burgunów u ujścia Odry i Gotów oraz Gepidów u ujścia Wisły. Plemiona germańskie nie zdołały jednak wyprzeć ludności słowiańskiej, lecz ujarzmiły ją tylko przejściowo. Już po kilku wiekach opuściły one ziemie polskie, wyruszając ku granicom cesarstwa rzymskiego, a po ich odejściu Słowianie na nowo zaczęli żyć własnym życiem. Ten przelotny podbój części terytorium prasłowiańskiego nie daje Niemcom żadnych praw do naszych ziem, bo zdobywcy skandynawscy nie byli przecież przodkami dzisiejszych Niemców, opuścili ziemie nasze dobrowolnie i wyginęli bezpośrodkowo na rozległych obszarach cesarstwa rzymskiego. Natomiast my Polacy jesteśmy bezpośrednimi potomkami i następcami ludności prasłowiańskiej, która mieszkała w dorzeczu Odry i Wisły od trzech i pół tysiąca lat. W ciągu tego długiego okresu doznawaliśmy poważnych klęsk na zachodzie. Pierwszą taką stratą jest cofnięcie się obszaru prasłowiańskiego w czasie między VI a I w. przed Chr. od środkowej Łaby i Solawy na linię Odry i Nisy, drugą klęską był podbój zachodniej Słowiańszczyzny w XII w. i stopniowa germanizacja ziem zachodnio-słowiańskich w późnym średniowieczu. Obecnie po raz trzeci rozpoczął się proces odzyskiwania ziem utraconych przez żywioł słowiański i tylko od naszej zdecydowanej woli i talentu organizacyjnego zależeć będzie, czy zdołamy tym ziemiom przywrócić rychło charakter polski i zapuścić tu tak trwałe korzenie, że nas stąd żadna siła świata ruszyć nie zdoła.

Dr. J. Kostrzewski

## RADY ZAKŁADOWE

Otrzymał list z zapytaniem, czy w administracji samorządowej i w instytucjach użyteczności publicznej mają być powołane rady zakładowe oraz jakie uprawnienia przysługują istniejącym radom zakładowym do wpływania na wysokość i sposób rozdziału premii za wydajną pracę?

Otóż Dkeret z dnia 6 lutego 1945 r. o utworzeniu Rad Zakładowych (Dz. U. R. P. Nr 8, poz. 36) stanowi ogólnie, że rady zakładowe, jako nowe organy organizacji zawodowych pracowniczych, są powoływane we wszelkich zakładach pracy, które stosują pracę najemną i zatrudniają powyżej 20 pracowników. Dotyczy to zarówno zakładów stanowiących własność osób fizycznych, jak i prawnych, a zatem również i osób prawnych prawa publicznego.

Z założeń tych, jak i planowej polityki państwowej wynika bezwzględnie potrzeba i celowość powołania rad zakładowych w instytucjach użyteczności publicznej, jak elekrownie miejskie, gazownie itp. zakładach, zorganizowanych podobnie do prywatno-prawnych zakładów pracy, jak też we wszystkich przedsiębiorstwach prowadzonych przez osoby prawne prawa publicznego, m. in. samorzady terytorialne.

Nie tworzy się natomiast rad zakładowych w samej administracji samorządowej, jako że nie może być ona ujmowana jako zakład pracy w roz. art. 1 dekretu z dnia 6 lutego 1945 r.

Co do uprawnień istniejących rad zakładowych w przedmiocie rozdziału premii za wydajną pracę, to premie te, zgodnie z dotychczasowym stanem rzeczy, rozdziela dyrekcja; jednakże na mocy art. 3 cytowanego dekretu o utworzeniu Rad Zakładowych, rady te powinny wydawać opinie w tej sprawie.

Opinia rad zakładowych powinna być przedłożona dyrekcji i według stanowiska władz Związku Zawodowego Prac. Samorz. Teryt. i Użyteczności Publ. w Polsce — działania dyrekcji zakładu pracy winny być z tą opinią uzgodnione.

### ZE WSPOMNIENIEN OKUPACYJNYCH

## OŚWIĘCIM I JEDNA Z CODZIENNYCH JEGO TRAGEDII

Był maj 1942 r. Przyjechało nas 5 Polek z Rawensbrück do Oświęcimia. Z tytułu naszego zawodowego wykształcenia przeznaczono nas do robót ogrodniczo-hodowlanych. Każda z nas miała swoje tysiąc roślin pod opieką — to był nasz świat. Rośliny były nowe i ciekawe. W ogrodzie, przy pracy, zapomniałyśmy na chwilę, gdzie jesteśmy. Powrotna droga — roboczej kolumny, sunącej jak pasiaste cienie w kurzu lub deszczu oraz wrzaski i ordynarnie wyzwiska strażników, rozwiewała wszelkie złudzenia i przypominała szarą, jakże szarą rzeczywistość.

Już po kilku tygodniach pobytu Janka tak rozmiłowana w swojej pracy, czyniąca codzienność coraz to inne spostrzeżenia, marząca o posadzeniu u siebie takiej to właśnie srebrzystej lub koronkowej rośliny powiedziała, że pewnie z tego Oświęcimia już nigdy nie wyjdzie, tu wyciągnie nogi. Po jakimś czasie istotnie zaczęła zapadać na zdrowiu. Czuli się coraz gorzej, w szeregach zaczęłyśmy ją prowadzić, żeby nie rozbijać

naszej piątki. Dostała temperatury, trzeba było ukrywać ją przed SS-mannami, żeby nie musiała pracować, a leżeć gdzieś na strychu, nabierając w ten sposób sił na drogę powrotną. Tak minęło parę dni. Wszystkie nasze zabiegi okazały się daremne. Trzeba pójść na „rewir“. Rewir — szpital obozowy, to ostateczność, szły tam naprawdę umierające i było ogólne przeświadczenie, że jest to najkrótsza i najprostsza droga do „komina“. Wobec takiej pini, Janka przeciwstawiła się naszej koncepcji. Wreszcie nie mogła się już więcej opierać — dała się zaprowadzić na „rewir“.

Rewir taki sam barak bez okien, jak te, w których mieszkały rzesze więźniarek, bez podłogi, o trzypiętrowych łózkach, prawie bez sienników, nie mówiąc już o prześcieradłach czy poduszkach, bez wody, światła i ubikacji, bez pomocy lekarskiej i lekarstw. Liczba chorych z dnia na dzień się zwiększała, a baraków rewirowych nie przybywało. Pakowano więc chore po dwie do łóżka.



## KOMISJA SPECJALNA DO WALKI Z NADUŻYCIAMI I SZKODNICTWEM GOSPODARCZYM

W jednym z ostatnich numerów Dziennika Ustaw ogłoszony został dekret rządowy z dnia 14 maja 1946 r., nowelizujący przepisy o toku postępowania przed Komisją Specjalną do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym (Dz. U. R. P. Nr 23, poz. 149). Wspomniana Komisja Specjalna, powołana w listopadzie zeszłego roku (Dz. U. R. P. z 1945 r. Nr 53, poz. 302) — odbiegając od zwykłego szablonu ustroju władz, mających za zadanie ściganie przestępstw, dzięki temu właśnie wnosi odmienne pienwiastki kontroli naszego życia publicznego i gospodarczego.

Skład Komisji — jak to należy przypomnieć — jest mianowany przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej z tym, że przewodniczącą wyznacza ona bezpośrednio, a pozostałych 8 członków Komisji, spośród kandydatów przedstawionych przez czynniki rządowe, Centralną Komisję Związków Zawodowych i Związek Samopomocy Chłopskiej. Organem wykonawczym Komisji Specjalnej jest biuro wykonawcze, którego członków wyznacza również Prezydium K. R. N.

Komisja Specjalna działa przez delegatury, które mogą być stałe dla pewnych kręgów administracyjnych, bądź też czasowe dla załatwienia określonych spraw.

Zadaniem Komisji jest wykrywanie i ściganie przestępstw, godzących w interesy życia gospodarczego lub społecznego Państwa. W szczególności ściga Komisja: przestępstwa polegające na przywłaszczeniu, grabieży mienia publicznego, albo będącego pod zarządem publicznym, na korupcji, łapownictwie, t. zw. „szabrze” oraz wszelkiej spekulacji.

Szeroki zakres tych spraw nadaje Komisji szczególne znaczenie w obecnym okresie, kiedy właśnie szkodnictwo na polu życia gospodarczego i publicznego nie omija nieraz pewnych komórek urzędowych, nie

mówiąc już o życiu jednostek prywatnych. Kiedy stwarza niebezpieczeństwo zahamowania tempa odbudowy, w stopniu znacznie groźniejszym niż w czasach normalnych.

Praktycznie Komisja Specjalna i jej organa, w świetle dotychczasowych przepisów prawnych: 1) przygotowuje postępowanie karne dla właściwych władz sądowych i 2) samodzielnie orzeka co do czynów, które pozostają w związku ze wstrętem do pracy, albo stwarzają niebezpieczeństwo popełnienia nadużyć lub dopuszczania się szkodnictwa gospodarczego (art. 10).

W tym ostatnim przypadku Komisja nie kierując sprawą na drogę postępowania sądowego, może po przeprowadzeniu dochodzenia skierować sprawcę do obozu pracy przymusowej, na okres nie dłuższy od lat dwóch.

W sprawach pierwszej kategorii, kiedy akt oskarżenia wniesiony został do sądu, obecnie dopuszcza się popieranie oskarżenia, obok prokuratora, przez członka Komisji Specjalnej, biura wykonawczego lub delegatury.

W sprawach drugiej kategorii, kiedy zapada orzeczenie o osadzeniu sprawcy w obozie pracy, Komisja Specjalna: a) może zarządzić przedterminowe zwolnienie osoby osadzonej w obozie, po odbyciu co najmniej 1/3 okresu orzeczonej kary, b) może zaliczyć na poczet okresu pozbawienia wolności całkowicie lub częściowo okres aresztowania, c) może orzec przepadek na rzecz Skarbu Państwa stanowiących własność sprawcy przedmiotów, pochodzących bezpośrednio lub pośrednio z przestępstwa, lub narzędzi, które służyły lub były przeznaczone do jego popełnienia.

Zwłaszcza ostatnia zmiana w stosunku do cytowanych przepisów o działaniu Komisji Specjalnej, roz-

Smród, zaduch, jęki, nawoływania o pomoc, o wodę, której zresztą nie było w całym Birkenau, oprócz w kuchni.

Codziennie przybywało coraz więcej chorych, ale i coraz więcej wnoszono trupów. Z jednej strony baraku stopy trupów, z drugiej wygrzewające się na słońcu rekonwalescentki, szukając jakby ratunku w promieniach słonecznych.

Przy tym wszystkim ekskrementy ludzkie, multum much żerujących i wszy, wszy. Tyfus się rozszalał.

W tym okresie i do takiego rewiru zaprowadziłyśmy Jankę. Biedna, ciężko chora, osłabiona do ostatka z 40 st. gorączki, dostała łóżko na 3 piętrze z jakąś inną chorą.

Od tego dnia zaczęły się codziennie nasze wizyty na rewirze, aby dowiedzieć się o zdrowie chorej, zanieść coś do jedzenia. Już na trzeci dzień przygnębiła nas wiadomość — Janka ma tyfus, straszliwy plamisty tyfus. Choroba o okropnym przebiegu, której zakończenie i likwidacja zależy od wytrzymałości serca. Trzeba ratować serce. Jak, czym, kto? Bieganie po różnych siostrach (dotarcie do lekarki, jedynej wówczas na cały lager było niemożliwe). Obsługa siostr rekru-

towała się z więźniarek lecz Niemek, lub słowackich żydówek. Niemka, więźniarka za cenę kilku pomidorów i ogórków obiecała zrobić zastrzyk z korami. Należało „zorganizować” owe ogórki i pomidory za wszelką cenę. Nie było to tak strasznie trudne — dla nas pracujących blisko ogrodnictwa, natomiast przenieść to było sztuką. Rewizja przy wyjściu z pracy i wejściu do obozu, znalezienie czegoś nielegalnego groziło karą bicia lub aresztu. Co to wszystko znaczyło wobec życia koleżanki. Z narażeniem siebie nosiliśmy jedną codziennie jakiś ładunek.

W tyfusie Janka miała halucynacje. Ciągłe ktoś do niej przychodził, to z obecnych władz, to narzeczony, to wreszcie ojciec przynosił jej jabłka. Od tej pory zaczęła marzyć o jabłkach. Była to pierwsza dekada września — gdzieś na drzewach czerwieniły się dojrzewające owoce, owoce niedostępne dla nas biednych „Häftlingów”.

Marzenie chorej postanowiliśmy zrealizować. Czynnione na wszystkie strony próby zdobycia jabłek — zawodziły.

Zdobyliśmy wreszcie kilka małych dojrziałych jabłek. Co za radość — z bijącym sercem niosłyśmy je

szerza znacznie jej kompetencje i skuteczność działania. Zważyć bowiem należy, że dla charakteru postępstw, będących w zakresie działania Komisji, najczęstsze mają związek z posiadaniem zapasów towarów i artykułów, którymi sprawcy operują ze szkodą interesu społecznego. Nadto zaś konfliktowa jest dla sprawcy nieraz może bardziej dotkliwą dolegliwością niż pozbawienie wolności.

Bardzo ostry charakter ma przepis noweli, według którego ustala się, że postępowanie dotyczące skierowania sprawcy do obozu pracy, toczy się bez udziału obrońcy. Uwypukla się to zwłaszcza na tle przepisu art. 14, w myśl którego wszelkie postanowienia Komisji Specjalnej są ostateczne i nie służy od nich żaden środek prawny.

Działalność Komisji Specjalnej, w myśl postanowień zasadniczego dekretu, doznaje wszelkich możliwych ułatwień ze strony władz publicznych. Zgodnie z art. 11, wszelkie władze i urzędy państwowe i samorządowe oraz władze sądowe i prokuratorskie, tudzież wszelkie organa kontroli społecznej, obowiązane są wykonywać postanowienia Komisji oraz jej delegatur, wydane w zakresie ich właściwości.

W zakresie postępowania przygotowawczego oraz stosowania środków zapobiegawczych służą członkom Komisji, biura wykonawczego i delegatur odpowiednie uprawnienia organów sądowych i prokuratorskich. Mają oni rzecz prosta uprawnienie do wglądu i kontroli wszędzie tam, gdzie zachodzi podejrzenie popełnienia nadużyć, bądź też przestępstw o charakterze poddanym właściwości Komisji Specjalnej.

Komisja jest też uprawniona do przyjmowania od każdego obywatela doniesień o przestępstwach i nadużyciach przez nią ściganych. Może ona nawet, będąc powiadowiczą o takim przestępstwie, żądać przekazania jej sprawy prowadzonej przez organa prokuratorskie, władze sądowe śledcze lub władze bezpieczeństwa publicznego, o ile przed tymi władzami sprawa wcześniej została wszczęta.

Będąc powołana jako szczególny organ kontrolny przy Krajowej Radzie Narodowej, Komisja Specjalna do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym spełnia doniosłą rolę, będącą wyrazem troski Krajowej Rady Narodowej o uzdrowienie stosunków życia publicznego i gospodarczego w Polsce, w ciężkim okresie odbudowy powojennej. C.

## Ogródki działkowe

### Kapusta.

Wszystkim pracującym w ogródkach działkowych przypominamy, że w najbliższym okresie należy wykonać następujące roboty:

okopa kapustę późną, zasiliwszy ją uprzednio saletrą lub rozcieńczoną gnojówką. Wycinać uformowane główki kapusty wczesnej. W wypadku pęknięcia dojrzałych główek poderwać korzenie przez podciągnięcie rośliny — w ten sposób można przetrzymać dłużej na polu gotowe do ścięcia główki. Zbiór kapusty wczesnej najlepiej dokonywać przez wyrwanie z pola całej rośliny — z korzeniami. Unikajmy zostawiania na polu głabów i liści ze względu na szkodniki i choroby.

do lagru. Byle przenieść, byleby nie było rewizji przy bramie. Wreszcie. Ucieszone biegniemy w stronę rewinu — dziś spełnią się jej marzenia. Przed nami wyrasta wielka Erna, „Rewir—ältteste“, zatrzymuje nas w drodze, mówiąc spokojnie: „Ta wasza koleżanka dziś umarła — nic jej już nie trzeba“. Jakiś umarła, wiadomość ta nie docierała do naszej świadomości. „A, tak, mówi dalej Erna, miała jeszcze jakieś halucynacje w agonii, spadła z łóżka na ziemię, no i po prostu zabiła się“.

Dla nich, Niemców, było to przecież takie proste, a dla nas stało się tragedią, bo odeszła w ten potworny sposób jeszcze jedna dobra i dzielna Polka.

\* \* \*

Wspomnienie poświęcone Janinie Kukowskiej — Polce spod Gdańska, aresztowanej w Gdyni w początkach 1940 roku wraz z całą rodziną, córce honorowego konsula w Gdańsku, absolwentce Wydziału Botaniki Uniwersytetu Poznańskiego.

Warszawa, w maju 1942.

inż. Maria Raczyńska-Dragańska

Niszczyć mechanicznie, t. zn. przez rozgniatanie lub zbieranie jajeczek i gąsienic Bielinka Kapustnika.

### Pomidory.

Usuwać wyrastające z kątów liści boczne pędy pomidorów, zostawiając tylko pęd główny i jeden boczny, wyrastający pod pierwszego kwiatostanu. Czynność tę należy powtarzać jeszcze co kilka dni. Przywiązać poraz drugi i trzeci pomidory do palika. Okopać pomidory, ma to na celu wzmocnienie rośliny przez wypuszczenie korzeni przybyszowych oraz lepsze zachowanie wilgoci — należy wykonać to możliwie po deszczu.

### Ogórki.

Z grządek ogórków usunąć sałatę lub inny międzyplon, spulchnić płytko ziemię, usunąć chwasty i pozwolić rozrosnąć się roślinom.

### Okopowe i cebulowe.

Przerwać marchew, pietruszkę i buraki, zostawiając rośliny na polu w odległości ok. 10 cm. Warzywa z przerywki użyć do kuchni. Wzruszyć ziemię, usuwając chwasty i lekko okopując rośliny.

Motyczkować cebulę — płytko — do tego celu najlepiej służy narzędzie zwane strzemiączkiem. Glebę na polletku cebulowym spulchniać stale i usuwać chwasty.

### Strączkowe.

Wysiać fasolę na szparagową. Odmiany: Berre de Digoin, Triumf, Saska Konserwa. Fasolę z poprzedniego siewu okopać, chwasty usunąć, tyczkową fasolę otoczyć.

Zbierać groszek. Po spręczeniu groszku przygotować ziemię pod zasiew szpinaku, pod sadzenie późnych kalafiorów lub ewentualnie truskawek.

Zbierać porzeczki i agrest.

Korzystając z czasu uporządkować ścieżki i kanty.

Jeżeli pozwalają warunki lokalne zakładać komposty z wyrwanych chwastów, pamiętając, że do tego celu mogą służyć tylko młode chwasty bez wykształconych nasion.

# K O B I E T Y P I S Z A

Prasa ostatnich tygodni wiele poświęca miejsca zagadnieniom stanowiska i roli przypadającej kobiecie w życiu powojennym.

Na podkreślenie zasługują artykuły, zamieszczone w „Związkowcu“, organie Centralnej Komisji Związków Zawodowych, zmierzające do rozwiązania szeregu problemów i trudności, które postawiło życie dzisiejszej kobiecie pracującej i zarobkującej.

W art. „Gdy pracownica ma dziecko“ Krystyna Wolska (Nr 2 „Związkowca“) porusza jedną z największych bolączek dzisiejszej kobiety-pracownicy i jedną z największych bezsprzecznie bolączek dzisiejszej rzeczywistości powojennej — dziecko. Bo oto „w okresie karmienia matka potrzebna jest dziecku co 3 godziny, musi więc wychodzić z fabryki lub biura, co wpływa ujemnie na wydajność pracy i nie zawsze jest tolerowane przez zwierzchników. Odpowiednia opieka w domu — to także zagadnienie“. „A więc stojąc przy maszynie, czy siedząc za biurkiem, matka cały czas wybiega myślą ku swemu maleństwu, a niepokój jej znowu ujemnie odbija się na zawodowej pracy. Konflikt ten narasta często do tego stopnia, że kobieta staje przed koniecznością wyboru — albo praca zarobkowa, albo dziecko. Oczywiście wybiera to drugie“.

Ale dziecko potrzebuje ciągłej opieki, stąd powstaje sytuacja trudna, z której „wyjście istnieje w społecznym rozwiązaniu zagadnienia. Jest nim stworzenie żłobków. Polskie ustawodawstwo społeczne przewiduje organizowanie żłobka przy każdym warsztacie, zatrudniającym ponad 100 osób. Wykonanie tej ustawy jest z całym zrozumieniem przestrzegane przez Związki Zawodowe“.

Dziecko odchowane potrzebuje również stałej opieki, którą dać mu może przedszkole.

Kończąc artykuł autorka tak konkluduje: „Dbając o wychowanie dzieci, o ich zdrowie moralne i fizyczne — matki pracujące poza domem winny kłaść mocny nacisk na konieczność powstawania jak największej ilości żłobków i przedszkoli. Muszą one też brać czynny udział w organizowaniu tych instytucji przez Związki Zawodowe. Wymaga tego zarówno ich osobisty interes, jak i interes państwa, któremu potrzeba zdrowych, wykształconych i porządnie wychowanych obywateli“.

Na marginesie nowego prawa spadkowego pisze autorka, podpisana Kor. w Nr 13 „Związkowca“ między innymi: „nowe prawo spadkowe jest dużym sukcesem kobiety — żony i matki. Organizując powo-

łanych do dziedziczenia krewnych tylko do kręgu najbliższych, tym samym zabezpiecza i powiększa szanse pozostałej przy życiu żony na otrzymanie części, czy nawet całości spadku“.

Dodajmy od siebie, że ustawodawca poszedł tu z duchem czasu i ujął poprostu sens zagadnienia, boć przecież osiągnięcie dobrobytu i cierpliwe składanie oszczędności, szczególnie u ludzi pacy, zawdzięczamy nie komu innemu, jak rozsądnej i gospodarnej kobiecie, którą stare prawo spadkowe w wielu wypadkach pozbawiło nie tylko majątku, ale wszelkich dochodów z tegoż majątku.

W Nr-rze 137 „Kuriera Codziennego“ z dn. 19.V b. r. Wanda Melcer pisze w art. „Wielkie zmiany w wychowaniu córek“ między innymi: „kochane mamy, wychowujcie waszych synów tak samo, jak córki“ — oraz, „przyzwyczajaliśmy dzieci, żeby w domu pracowały na zmianę, a nie żeby pewien typ pracy należał stale do dziewczyny, a inny znów do chłopca“.

Słusznie i od siebie dodamy: wychowanie chłopca, który nie umie sobie przyszyć guzika, zagotować wody lub przyzadzić jedzenia, jest niewłaściwe i mści się na chłopcu wtedy, gdy życie postawi mu warunki, by sobie sam radził.

W tymże samym numerze „Kuriera Codziennego“ autorka podpisana inicjałami I. M., porusza w art. „Walczy o większy udział kobiet w Radach Samorządowych“, zagadnienia czynnej postawy kobiety w życiu samorządowym. Z danych statystycznych, przytoczonych przez autorkę, wynika, że:

- a) w Krajowej Radzie Narodowej posiadamy 7% posłanek na ogólną ilość posłów;
- b) w Radach Narodowych Wojewódzkich jest zaledwie po kilka radnych.
- c) Rady Powiatowe i Gminne przedstawiają się jeszcze gorzej;
- d) w Radach Miejskich jest również nie wiele lepsiej i tak: Warszawa ma 10, Łódź 8, inne miasta po 2, 3, a najwięcej 4 radne.

Autorka artykułu podkreśla słusznie dysproporcję, istniejącą między małą ilością działaczek a olbrzymią liczbą pracowników (np. w samym zarządzie miejskim w Warszawie zatrudnionych jest 6.689 kobiet, z czego 25 obejmuje kierownicze stanowiska, a więcej niż połowa pracuje umysłowo).

Wreszcie autorka konkluduje: „Trzeba uaktywnić jak największą ilość obywaterek i pomóc im zrozumieć, jak wiele przyniesie korzyści ich praca“.

W. I. D.

## ZWIĄZKOWCZYNI!

Łamy naszego pisma Związkowego „Samorządowca“ są do waszej dyspozycji: prowadzimy stałą kolumnę p. t.

„KOBIETA W SAMORZĄDZIE“;

piszcie i nadsyłajcie swe artykuły, piszcie o wszystkich trapiących Was bolączkach. Postaramy się zamieszczać wszystkie Wasze artykuły, felietony i wiersze, nadające się do druku.

Prosimy adresować: Redakcja „Samorządowca“, Dział Kobiety.

## PYTANIA I ODPOWIEDZI DZIAŁKOWE

Ob. Zofia S., Warszawa.

Skarży się ob., że pomimo podlewania — usycha cebula?

Cebula prawdopodobnie nie usycha, lecz niszczy ją szkodnik zwany śmietką cebulaną. Jest to mucha, która składa jajeczka w szyjce korzeniowej i wylęgające się z niej małe białe larwki przegryzają tkanki i powodują owe sechnięcie. W tej chwili nie ma na to rady, usuwać z pola zarażone rośliny i palić.

## Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO

### Posiedzeń Prezydium Zarządu Głównego

odbyło się w czerwcu 3.

### Wydział Wykonawczy

odbył w czerwcu jedno posiedzenie. Następne odbędzie się dnia 8 lipca b. r.

### Plenarne Posiedzenie Zarządu Głównego

odbędzie się dnia 15 i ewent. 16 lipca b. r. w Warszawie.

### Komisja Rewizyjna Zarządu Głównego

dokona swych czynności w dn. 12 i 13 lipca b. r.

### Interwencje Prezydium Zarządu Głównego:

W sprawie uposażeń członkowie Prezydium Zarządu Głównego byli przyjęci przez wiceprezydenta ob. Szwabego

oraz parokrotnie przez premiera ob. Osóbkę-Morawskiego.

Konferowali wielokrotnie z Centralnym Urzędem Planowania, z Ministerstwem Administracji Publicznej, Ministerstwem Ziem Odzyskanych, Skarbu, Komunikacji, Ministerstwem Aproprowizacji oraz KCZZ.

Sprawa uposażenia ujęta w oddzielnym artykule. Kwestie aproprowizacyjne w toku załatwiania. Zniżka kolejowa dla samorządowców pracowników administracyjnych w toku wykonawczych zarządzeń.

### Delegacje terenowe w Zarządzie Głównym.

Niemal każdego dnia zgłasza się w Zarządzie Głównym po kilka delegacji terenowych w najrozmaitszych sprawach. Delegacje załatwia Prezydium Zarządu Głównego, bądź też współdziała z delegacjami na terenie Ministerstw.

Tematem wielu delegacji są sprawy dotyczące umów zbiorowych.

### UWADZE ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH I WSZYSTKICH ZWIĄKOWCÓW

Coraz częściej dowiadujemy się, że przy niektórych urzędach organizowane są sprzedaże ksiąg i druków dla gmin i miast, mające na celu służyć pomocą w organizowaniu i prowadzeniu biur samorządowych.

Niektóre z nich przybierają nawet formę spółdzielni, bądź też występują pod podobną nazwą do składnicy związkowej.

Jak nam wiadomo, tego rodzaju składy, składziki i biura sprzedaży są prywatną imprezą kilku pracowników danej instytucji.

Dlatego też czujemy się w obowiązku zakomunikowania Samorządowcom, członkom związku oraz gminom i miastom, że placówką, powołaną do tego rodzaju obsługiwanie Związków Samorządowych jest nasza składnica, która od 25 lat chlubnie pełni swą rolę i tak jak dawniej, tak i obecnie wykonuje wszelkiego rodzaju zamówienia dla urzędów wyżej wymienionych odwrotną pocztą za zaliczeniem pocztowym.

Dodać należy, że część zysków, osiąganych przez Składnicę, przeznaczane jest na cele kulturalne, społeczne i zapomogi dla wdów i sierot po pomordowanych członkach Związku.

A więc należy pamiętać, że wszelkie zamówienia wykonuje SKŁADNICA ZWIĄZKOWA, WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKA 85. Telefon 8-86-40. Adres dla depesz: WARSZAWA, „SAMORZĄDOWIEC“.

### ZNIŻKI KOLEJOWE

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 18.VI b. r. uchwaliła dekret, na mocy którego — administracyjni (t. j. poza pracownikami przedsiębiorstw) pracownicy samorządu terytorialnego korzystać będą z takich samych ulg kolejowych, z jakich korzystają pracownicy państwowi.

Długoletnie starania o zrównaniu pod tym względem pracowników samorządowych z pracownikami państwowymi zostały wreszcie w pełni przez Rząd uwzględnione i to dzięki osobistemu poparciu ob. Premiera Osóbkę-Morawskiego.

Sprawa ostatecznego technicznego załatwienia tej sprawy, jak wydanie zarządzeń przez ob. Ministra Komunikacji oraz ustalenia wzoru legitymacji, jest w toku. Obszerniej poinformujemy o tym w numerze następnym. „Zniżki“ przejść jednak przedtem muszą przez K. R. N.

## Pośrednictwo i zamiana pracy

Wiele jest wolnych stanowisk do obsadzenia na różnych terenach przez ludzi fachowych.

Wielu też jest chętnych do zamiany, lecz nie wie, jak zacząć starania. Wielu jest wytrawnych samorządowców, którzy mogliby objąć odpowiedzialniejsze prace, ich zaś mogliby w dotychczasowej pracy zastąpić młodszy latami służby współpracownicy.

Pamiętać również należy, że dla fachowca decydującym się na przeniesienie nawet z dobrych warunków, czynnikiem decydującym winien być t. zw. awans życiowy,

potrzeba pracy dla kraju na szerszym odcinku, większe możliwości własnego wyżycia się w pracy, zmiana miejsca wpływa częstokroć na lepsze wyniki pracy i lepsze własne samopoczucie,

potrzeba jest w samorządzie Ziemi Odzyskanych wielu, wielu pracowników i tu argumentów za wyjazdem tam nie trzeba przytaczać. Chociaż są trudności pewne, lecz właśnie dlatego należy w miarę sił dołożyć cegiełkę do zagospodarowania i uporządkowania Ziemi Odzyskanych.

Prosimy się zastanowić. Wysiłek pracy dla kraju nie jest odwołany. Nie czas jeszcze na obojętny stosunek do wysiłków poszczególnych resortów życia publicznego.

Prosimy składać podania do Zarządu Głównego — Pośrednictwo Pracy, dołączając krótki przebieg życia i pracy.

Prosimy urzędy pierwszej i drugiej instancji oraz poszczególne samorządy o zgłaszanie wolnych miejsc, możliwie z wymaganiami i warunkami pracy i płacy.

Mamy nadzieję, że takim pośrednictwem przysłużymy się jednym i drugiemu, a napewno uczynimy usługę społeczną.

Szczegóły w Nr 2 oraz następnym  
KORZYSTAJ ZE SWOJEGO — ZWIĄZKOWE-  
GO DOMU WYPOCZYNKOWEGO  
W ZAKOPANEM

Pisz do Wydz. Wczasów Z. Gł. W-wa, Al. Jerozolimskie Nr 85,

## KRONIKA ODDZIAŁÓW

### OLSZTYN.

Zorganizowany Okręg Mazurski z przewodniczącym ob. Gembickim na czele rozpoczyna prace. Dużo dobrej woli u wszystkich. Trudności terenowe zostaną pokonane. Wiele zamierzeń i projektów w stadium realizacji. Czekamy obszerniejszych wiadomości.

Oddział Olsztyński wykazuje dużą aktywność. Przez swą pracę i rzeczowy stosunek do otoczenia, wyrobił sobie pewną pozycję i uznanie. Konsolidacja wewnętrzna Oddziału duża. Ma za sobą zorganizowanie kilku imprez. Ostatnio Oddział przejął, doprowadził do porządku i prowadzi kąpielisko na Krzywym Jeziorze. Wykonać to mógł przy olbrzymim nakładzie pracy i troski całego zespołu Zarządu i chętnych członków Oddziału. Wspomiane kabiny, plaża, kawiarnia, skocznia, statek wycieczkowy — to całość, która służyć będzie nie tylko miastu, lecz i licznym wycieczkom, które zwiedzając kolorystyczną ziemię mazurską, właśnie w Olsztynie będą mieć swój punkt wyjściowy. Wzmianki prasowe na ten temat zamieszczamy na innym miejscu.

Przewodniczący Oddziału ob. W. Mońka.

Nawiązany został kontakt z samorządowcami z terenu, a całkowite połączenie samorządowców na tym terenie jest tylko kwestią czasu.

Trochę na uboczu, chociaż z wartościami swego własnego życia organizacyjnego znajduje się świat pracowniczy ZEOM — Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Mazurskiego. I tam, jak informuje dyr. ob. Roszko oraz przewodniczący ob. Tyfłyński, duża praca w całości kształcie życia pracowniczego, wiele troski o możliwie jak najlepsze rozwiązanie trudności życia.

### BIAŁYSTOK.

Terenowo trudne warunki nie sprzyjają pracy tak organizacyjnej, jak i innej. Przewodniczący ob. Trawiński zdaje sobie dokładnie sprawę z przyczyn i powodów, lecz z uwagi na brak ludzi do pracy, jaki tu się odczuwa, a z tym i przepracowanie ogólne, nie może narazie rozwinąć normalnej pracy Okręgu.

### LUBLIN.

Zebranie Zarządu Okręgu, jakby powiedzieć można aktywu związkowego z całego województwa, dało możności stwierdzenia dużego poziomu organizacyjnego i stosunku do problemów społecznych. Dopomi-

nają się o komunikaty Zarządu Głównego, jak i o prasę związkową, tak o przydziały, jak i o regulację płac. Doskutek o braku fachowych ludzi w pracy codziennej samorządowej, jak i o urlojach. O nadmiarze miejsc alkoholowych w poszczególnych miastach województwa i zaległościach, jakie winno Ministerstwo Aproprowizacji pracownikom, prowadzącym jego agendy.

A o niższe kolejowej dla samorządowców mówi ob. Lisek z Lubartowa mniej więcej tak: „przecież Premier, to samorządowiec, chyba jak nikt z władz naczelnych rozumie i odczuwa sytuację pracownika samorządowego. Prostu iść i powiedzieć: Obywatelu Premierze, jeżeli Obywatel tej niżki nie zrobi, to nikt i nigdy... Premier zna i wyda“. No i Premier jakby usłyszał. Maluczko, a niżka będzie.

Przewodniczący Zarządu Okręgu ob. Kudara i sekretarz ob. Zołnierowicz kończą organizację terenu i przygotowują wojewódzki zjazd pod koniec lipca.

Szczerzy stosunek wojewody ob. Róźgi, jak i wice-wojewody ob. Szczepańskiego dawnego, wytrawnego samorządowca, daje gwarancję harmonijnego tła pracy.

### SZCZECIN.

Reorganizacja Zarządu Okręgu. Ob. ob. Bieliński, biorą się do pracy. Ob. poseł Małolepszy wkłada wiele pracy w organizację Oddziałów terenowych. Ob. Zaborowski, długoletni członek Związku, o związkowym poczuciu „z urodzenia“, planowo i systematycznie pracuje i myśli nad całością. Ob. Popa trzyma skarb Okręgu, Wybitnie dobrze i przykładowo zorganizowane biuro Zarządu Okręgu i Oddziału, to za służą ob. Smolińskiej i ob. Podgórskiego.

Natomiast Zarząd miejscowego Oddziału zawiódł pokładane w nim nadzieje.

### CHOJNICE POM.

W sprawozdaniu swym podaje liczbę członków Oddziału na 150 i liczbę aktywu związkowego tą samą. Jeśli tak byłoby, byłby to odosobniony wypadek dużej świadomości i wyrobienia organizacyjnego.

Ze stanu zatrudnienia wynika jednak, że obejmuje pracowników fizycznych i umysłowych Wydziału Powiatowego, Zarządu Miasta i gminy Chojnice, a gdzie pracownicy użyteczności publicznej i innych gmin? Projektują uruchomienie domu wypoczynkowego.

## NA MARGINESIE WYJAZDOWYCH WRAŻEŃ

### „NA TROPACH SMĘTKA“

Po przytoczeniu tytułu — wiadomo, że chodzi tu o Mazury. Chociaż oni ostatnio zgnębili tego Smętka na „Godach Wiosennych“. Nie ma go. Prawdopodobnie zmienił tylko imię i gnębił będzie jeszcze czas jak i kochaną ziemię i smętnych jej ludzi. Malowniczo — dziko piękny — odcinek naszych ziem odzyskanych — i jakby w naszej codziennej pamięci — pomijany i odsuwany. W rozmowach przewija się: byłem we Wrocławiu, jadę do Szczecina, przenoszę się do Gdańska — a rzadko słyszy się — Olsztyn. A ten Olsztyn siedzi sobie cicho, jak w bukietach kwiatów i zieleni. Nie dba o propagandę dla siebie. Natomiast z kim się tu nie zetkniesz — każdy owiany jest szczerą chęcią pracy, bo tak trzeba i takie to naturalne. Przybyszów przywizała do siebie ta ziemia. Nie tylko Olsztyn, boć Jeziora Mazurskie, a Grunwald, a Frombork z grobowcem Kopernika, a Uniwersytet Ludowy w Rudziskach pod Pasymem,

a bobry w Giżycku — i cudownie, często i gęsto zniszczone miasteczka.

I tu krzyczę na całe gardło — dlaczego nie organizuje się masowych wycieczek na Mazury.

W pięknym bukietcie znajdzie się też czasem jakiś chwaścik — jak np. w Olsztynie — brudne baraki dla repatriantów. Zatrzeć z nich niemieckie napisy i choćby trochę odmalować — to chyba nie problem nie do pokonania. A w prasie mazurskiej czytam: przybył transport repatriantów 722 osoby i 110 szt. inwentaza żywego — czy baraki są dla osób, czy dla inwentarza. A może spylili je już na fanty loteryjne na „Gody Wiosenne“ i wygrał je jakiś szabrownik.

Na ulicach Olsztyna — wiele aut prowadzonych przez panie. I dlatego później zrozumiałym dla mnie stał się artykuł w „Wiadomościach Mazurskich“ p. t. „Nie marzyć na jezdniach — uważnie prowadzić po-

**OSTRÓW**

Między innymi piszą: „jeśli chodzi o pracownika samorządowego to pozostawia się go na łasce losu, natomiast z drugiej strony wymaga się od niego bar, dzo wiele... pomija przy przydziałach materialowych i aprowizacyjnych. Wzbudza to duże rozgoryczenie wśród pracowników, powtórnie nie jest to zgodne z ustrojem demokratycznym“.

Bardzo słusznie. I tak jest w wielu wypadkach. Pragniemy generalnie sprawy te załatwić.

W innych sprawach odpiszemy.

**CIECHANÓW**

Z inicjatywy ob. H. Wodzyńskiego, sekr. Powiatowej Rady Związków Zawodowych, odbyło się organizacyjne zebranie Oddziału. W skład Zarządu weszli ob. ob. K. Komorowski, S. Głogowski, E. Dąbrowa, C. Milewski i H. Wodzyński. Omówiono sprawy lokalne oraz kwestie umów zbiorowych i godzin pracy. Czy pozyskano wszystkich pracowników samorządowych do Związku, z protokołu nie wynika. Natomiast w kwietniu r. b. otrzymaliśmy protokół z zebrania z października 1945 r. o innym składzie Zarządu. Coś jeszcze z jednością ruchu zawodowego lokalnie nie jasno.

**NOWE MIASTO LUB.**

Pracownicy samorządowi prawdopodobnie wszystkich dziedzin pracy samorządowej pragną się zorganizować. Co na to Zarząd Okręgu?

**SZAMOTUŁY**

Oddział zamierza uaktywnić swą działalność. Piśmiemy do Was oddzielnie.

**OKRĘG ŚLĄSKO-DĄBROWSKI**

Ostatnio odbył się w Katowicach Zjazd Delegatów Oddziałów m/Związku Okręgu Dąbrowsko-Śląskiego z udziałem około 300 delegatów, reprezentujących 74 oddziały oraz przedstawicieli Władz, organizacji i partii politycznych. Zarząd Główny reprezentował przewodniczący p. Gajewski i wice-przewodniczą J. Krasowski. Zjazd zagał pięknym przemówieniem przewodniczący Zarządu Okręgu ob. Jan Maciński, podkreślając, że pracownik samorządowy i użyteczności publicznej, świadom swego postępowania i roli, jaką odgrywa w społeczeństwie, przetrwa zwycięsko okres przykrych przeżyć i doczeka się na swym trudnym posterunku lepszych niż obecnie warunków pracy i płacy, by spokojnie kontynuować pracę dla dobra obywateli, którym służyć jest powo-

łany. Przemówienie zakończył okrzykiem: „Niech żyje Polska Demokratyczna“, „Niech żyje Rząd Jedności Narodowej“.

Po uchwaleniu porządku obrad Zjazdu i regulaminu obrad, powołano prezydium w osobach Kol. Przewodniczącego — Świątko, zastępcę — Zucha, członków: mgr Nakonecznego, Nowaka, dr-a Karczewskiego, P. Gajewskiego, J. Krasowskiego, na sekretarza — Chłosta. Po oddaniu hołdu pamięci poległych w walce o wolność Ojczyzny, Zjazd powitał w imieniu ob. wojewody dr Karczewski, naczelnik Wydziału Samorządowego Urzędu Wojewódzkiego. W imieniu Zarządu Głównego Związku — przewodniczący P. Gajewski, w imieniu wice-prezydenta m. Katowic Ludugi — ob. Saduba. Przemawiali w imieniu wojew. K-tu P. P. S. sekretarz ob. Pawełczyk, w imieniu OK. ZZ. — ob. Sitek.

Po przemówieniach powitalnych wysłano depeszę do Ob. Prezydenta K. R. N. B. Bieruta i Ob. Prezesa Rady Ministrów Edw. Osóbki-Morawskiego, poczem rozpoczęły się obrady.

Referaty: „Rola pracownika samorządowego w obecnym ustroju demokratycznym“ wygłosił ob. Ofertowicz, „Sprawa uposażen pracowników samorządowych“ — ob. Maślankiewicz.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgu złożył sekretarz ob. Huff, a sprawozdanie finansowe — skarbnik ob. Przystolik, poczem przewodniczący Kom. Rew. ob. Hamankiewicz odczytał protokół Komisji Rewizyjnej, stawiając wniosek udzielenia absolutorium. W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos ob. ob.: Czcionka, Jaworski, Jasiczek, Konieczny, Jacek, Famu(a, Staciwiński) Matlik, Kowalczyk, Pawełkiewicz, inż. Radziejowski, Pełka oraz przewodniczący Zarządu Głównego P. Gajewski. W czasie dyskusji dłuższe przemówienie wygłosił insp. woj. Zw. Sam. ob. mgr Niepiekło, zaznaczając z naciskiem, że „z podziwem trzeba podkreślić, iż pracownik samorządowy rozumie swoją rolę i nieraz o chłodzi e i głódzie oddaje swe siły i zdolności intelektualne, przyspieszając odbudowę Polski i repolonizację ziem odzyskanych.“

Po dyskusji wybrano Komisję Wniosków dla opracowania rezolucji.

Zarząd Okręgu wybrano w osobach ob. ob.: Macińskiego, Ofertowicza, Maślankiewicza, Przystolika, Stelmacha, Kucharskiego, Koniecznego, Łabusia, inż. Radziejowskiego, Jasiczka, Huffa, Madejskiego, Cwowski, Ryszka, Mrozka, Stępczyńskiego oraz Choldyka.

jazdu“. Autor tego artykułu musi być zakochany w którejś rączce przy kierownicy, bo pisze:

„Krawężnik jest granicą, której przekroczenie winno w przechodniu budzić czujność i uwagę w jego własnym interesie, ponieważ nie każdy kierowca jest akrobatą, natomiast, jak łatwo się przekonać, każdy samochód jest twardszy od ciała ludzkiego i w zderzeniu z reguły wygrywa na niekorzyść człowieka“.

Kamienna logika i święta racja fizyczna.

„Jest tyle sposobów samobójstwa. Naprzykład — woda, której nie brak na Mazurach. POCO niszczyć nasze i tak nieliczne maszyny i burzyć spokój dnia codziennego. Nie przypuszczam, aby śmierć pod kołami samochodu była bardziej zaszczytna, niż w murtach mazurskich wód“.

Jak dla kogo i zależy to zresztą od marki wozu. (Ładny wóz — ładniejsza śmierć), no i od niej lub przez nią — jeśli w danym momencie prowadzi wóz z zimnym sercem i nieczułym wzrokiem.

„Jeśli ludzie nie będą marzyć na jezdniach, jeśli kierowcy jeździć będą wolniej, ostrożniej,

jeśli na jezdniach nie będzie takich zbiorowisk ludzkich, jak np. koło bazaru, wtedy z pewnością mniej będzie wypadków, mniej ofiar ludzkich, mniej rozbitych samochodów, a Olsztyn nabierze naprawdę charakteru stolicy województwa warmińsko-mazurskiego“.

Czy tylko o to chodzi i od tego zależy charakter wojewódzkiej stolicy. A od biura odbudowy nie. A co na to powie dyrektor Teatru ob. Wolicki, który właśnie robi co może, by tą drogą „zrobić miasto wojewódzkie“. Nie mówiąc już o M. R. N., Województwie, no i Zarządzie Miasta, gdzie praca wre prawdopodobnie też dla dobra Olsztyna. A kąpielisko to nie — a odsłonięcie pomnika Jaracza — bodaj pierwszego jego pomnika w Polsce — to nie podnosi wysoko waszej stolicy.

Inne natomiast i to ważniejsze widziałbym zmarnotwienienia uliczne. Co tam krawężnik, co tam, gdy ktoś wpadnie pod wóz; jego los talki, a kierowniczka wozu wpisze sobie wypadek do pamiętnika i sprawa publiczna załatwiona. Właściwe publiczne i istotne zmarnotwienie — to nazwy ulic. I to jest problem. Coś

Po wyborze Zarządu, Kom. Rewiz. i Sądu Koleżeńkiego uchwalono rezolucje w sprawach: poprawy bytu, realizowania przydziałów aprowizacyjnych, uregulowania finansów komunalnych, przyznawania premii, dodatków świątecznych, zapomóg, zniżek kolejowych, uniezależnienie wypłat poborów od sytuacji materialnej samorządów, dotacje na stołówki, dodatkowych kart „C” dla ciężko pracujących w zakładach użyteczności publicznej, urlopów, pokrywanie przez pracodawcę 35% kosztów w domach wczasów, podatku dochodowego, dostarczanie opału, opłaty czesnego za dzieci i przedstawicielstwo w Radach Narodowych (zaznaczyć należy, że część tych postulatów została już zrealizowana).

#### WYJAZDY CZŁONKÓW ZARZĄDU GŁÓWNEGO W TEREN

Przewodniczący ob. P. Gajewski do Łodzi i Katowic.  
Wice-przewodniczący ob. Krasowiński do Gdańska i Katowic.  
Ob. Sądłówna — Pomorze Zachodnie.  
Ob. Dadacz do Szczecina i Poznania.  
Ob. Żółkoś do Olsztyna, Białegostoku, Lublina, Szczecina i Poznania.  
Ob. Silkorski do Łodzi i Śląska Dolnego.  
Ob. Gołębiowski do Skierniewic.  
Ob. Tykwiński w teren wojew. warszawskiego.

# Urlopy w roku bieżącym

Okólnik Nr 14 Prezesa Rady Ministrów Nr O. III.27/2  
z dnia 1 maja 1946.

Okólnik ten odnosi się wprawdzie do funkcjonariuszy państwowych, lecz ma również zastosowanie do pracowników samorządowych.

Na podstawie tego okólnika należy w roku bieżącym uregulować sprawy urlopowe. Wprawdzie z uwagi na konieczność wytężonej pracy, czas urlopu ograniczony został do czterech tygodni, lecz świat pracowniczy to rozumie i z tytułu lat pracy z dłuższego urlopu zrezygnuje w imię publicznego dobra.

Zasadniczą kwestią jednak jest mieć pełny rok pracy. I urlopy zeszłoroczne, nie oparte (na wszystkich terenach) na pełnym roku pracy, pragnie się tu i owdzie zaliczyć na rok bieżący. Można i tak interpretować. Jednakowoż, o ile praca była wydajna i nie przynosi uszczerbku w urzędowaniu, władze przełożone powinny iść na rękę pracownikom, udzielając urlopu bez zaliczania zeszłorocznego. Tym więcej, że w treści okólnika o Premiera jest również intencja regeneracji sił do pracy.

W wypadkach ważnych może nastąpić odmowa udzielenia urlopu i to jest dla samorządowca-społecznika zrozumiałe.

W całości idzie o to, by trzymając się wytycznych okólnika, w jego ramach należy życiowo te sprawy rozwiązywać, a nie stosować szablonu. Ciężkie bowiem naogół warunki pracy powinny znaleźć zrozumienie u lokalnych czynników decydujących. I o ile nie zachodzi istotna przyczyna, nie czynić trudności w udzielaniu urlopów, mając na uwadze, że po urlopie praca będzie wydajniejsza, a przez skrócenie urlopu wprowadza się mimowolne zniechęcenia pracownika.

#### MINISTERSTWO ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ I SAMORZĄDY W AKCJI POMOCY URLOPOWEJ DLA PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH

Ministerstwo Administracji Publicznej wysłało z datą 5 czerwca r. b. L. dz. III. S. O. 2637/46 pismo do ob. ob. Wojewodów oraz Prezydentów m. st. Warszawy i Łodzi o udzieleniu pomocy pracownikom samorządowym podczas urlopów Okólnik w części przytaczamy:

„Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej w Polsce zwrócił się do Ministerstwa Administracji Publicznej z prośbą o przyjęcie z pomocą

trzy razy chrzczono ulice oficjalnie, coś dwie nazwy ma każda nieoficjalnie — w projekcie inne jeszcze nazwy. I tu jest gwóźdź Olsztyna — nikt nie wie. Trzeba z kompasem chodzić i z kredą w kieszeni i znaczyć sobie samemu narożniki domów, by jako-tako poruszać się planowo. Wcale więc na ulicy „marzyć” nie można, wprost przeciwnie, dobrze trzeba „kombinować” o kierunku.

Może reprezentacyjną kawiarnię otworzą trzej panowie W. R. J. — będzie to i godne — i „wojewódzkiego miasta” — no i baza w tym labiryncie nazw, jezdni, marzeń, samobójstw, no i dużej pracy społecznej.

Ale, że miło, serdecznie i dobrze tam jest — to inna sprawa. Prawdopodobnie tam się przeniosę, nie bojąc się „marzyć” na ulicy, nie tyle o pięknych oczach z nad kierownicy — ile o polskiej przyszłości mazurskiej ziemi.

Jeśli obywatel redaktor „Wiadomości Mazurskich” będzie chciał się przyczepić do „Samorządowca” — jak ja do jego pisma — znajdzie również wiele słabych punktów. Nie będzie mi wówczas bardzo przy-

jemnie, lecz z tego powodu samobójstwa nie popełnię. Chcę bowiem żyć, by jeszcze Olsztyn i Mazury ciele zobaczyć.

#### „BOGOM NOCY RÓWNI”

Jeśli łaskawy czytelniku — przypominasz sobie książkę o tym tytule — to już wiesz, że chodzi tu o teren kresowy, że chodzi o..

#### Białystok.

Obcy wędrowiec z pewnym naciśnięciem w sercu stawia swe kroki na terenie Białegostoku. Bo to lasy pełne... i bory przepastne... i meksykańskie zwyczaje i historie. Np. powiada mi przed wyjazdem w tamte strony jeden z przyjaciół, oczywiście szeptem: „Nocny pociąg Olsztyn — Białystok odwołany, bo..”.

Tymczasem właśnie tym nocnym pociągiem „bez wstrząsów” — jechałem. Wiele fantazji i plotek. Wiele też dziwnej rzeczywistości. Czy romantyzm powstań narodowych, pełnych bohaterstwa, poświęceń i cierpienia. Czy też brak realizmu politycznego. Nie wiem. Nie wnikać.

Lecz jedno ciśnie się zapytanie, czy za mało mieliśmy strat w ludziach, by w dalszym ciągu być Kai-

pracownikom samorządowym przy należytych wykorzystaniu przez pracowników urlopów wypoczynkowych.

Ministerstwo Administracji Publicznej wychodzi z założenia, że urlop wypoczynkowy ma być nie tylko wypoczynkiem po całorocznej pracy, ale też jednocześnie źródłem nowych sił do pracy, a zatem właściwe wykorzystanie urlopów przez pracowników leży w interesie tak pracowników, jak i związków samorządowych.

Zarząd Główny podkreśla, iż wskutek ciężkich warunków materialnych, pracownicy samorządowi nie są w stanie należycie wykorzystać urlopów bez pomocy Państwa i związków samorządowych.

Doceniając ważność omawianego zagadnienia Ministerstwo Komunikacji przyznało bezpłatne bilety przejazdowe na urlopy pracownicze, a niektóre związki samorządowe (np. Zarząd Miejski m. st. Warszawy) ustaliły stałe normy pomocy urlopowej.

Zdaję sobie sprawę, że właściwe rozwiązanie akcji wczasów w r. b. jest spóźnione, przywiązując jednak ze swej strony dużo wagi do tej akcji, zalecam umożliwić i w r. b. należyte wykorzystanie urlopów przez pracowników samorządowych, którym urlopy przypadają w połowie lata.

W tym celu proszę ob. ob. Wojewodów o zwrócenie się do odnośnych zarządów związków samorządowych, aby wystąpiły do swoich rad narodowych z wnioskami o uchwalenie w miarę możliwości finansowych związków specjalnych kredytów na pomoc swoim pracownikom na jak najwłaściwsze i najpożyteczniejsze wykorzystanie urlopów wypoczynkowych. Z kredytów tych związki samorządowe pokrywałyby 1/3 kosztów pobytu pracowników na urlopie.

W końcu Ministerstwo zwraca uwagę na konieczność przestrzegania, by pracownikom były udzielane urlopy wypoczynkowe w odpowiednich rozmiarach i w odpowiednim czasie.

Na podstawie tego okólnika Zarządy Okręgów i Oddziałów winny się zwracać do właściwych rad

nami. Kainowym czynem nadawać sztandar narodowego uczucia. Wprawdzie idee wymagają ofiary krwi, lecz w innej formie, w każdym razie nie krwi Abła.

Jak z wojewódzkiego publicznego sprawozdania wynika, dokonano tam 169 napadów na 89 gmin — a gmin wszystkich w województwie jest 159. Zamordowano wielu działaczy i pracowników samorządowych. Zniszczono wiele mienia społecznego. I na co to komu. To już nie miłość ojczyzny w żadnym razie, to fantazja i sylwetki z „Kochanka wielkiej niedzwiedzi”.

I jak w tych warunkach ma się kształtować praca społeczno-samorządowa. Sam Białystok bardzo zniszczony. Trudno nawet przenocować. Przypadek zsyła mi propozycję noclegową. Idę w nieznaną. Dom na uboczu, okno dotyka smentarza, obok jakieś doły. Fantazja mnie nie ponosi, że może tu talk odrazu, cicho, zgrabnie i szukaj wiatru w polu. Okoliczności sprzyjające w przesiedleniu na drugi, lepszy świat w imię idei.

Lecz nikt nie uniknie swego losu — powiada chińskie przysłowie, które i ja wyznaję i spokojnie, a bez

narodowych o pokrycie w 35% (1/3) kosztów pobytu pracownika na wczasach w jednym z domów wypoczynkowych, prowadzonych przez Fundusz Wczasów Pracowniczych, lub przez nasz Związek w Zakopanem. Te 35% pobytu dziennego wynosi 42 zł. od samorządu, 42 zł. od Funduszu Wczasów Pracowniczych i 36 zł. (30%) od pracownika. Cały koszt pobytu jednodniowego nie może bowiem przekraczać zł. 120 dziennie, a pobyt w danym domu wypoczynkowym nie może trwać dłużej, niż dwa tygodnie. Współudział więc samorządu w kosztach urlopowych jednego pracownika wynosiłby  $42 + 14 = 56$  zł.

## Listy do Redakcji

Otwieramy dział listów do redakcji. Życzeniem naszym jest, by każdy z członków Związku uważał pismo za swoje, by pisał w nim o swych terenowych troskach.

Można byłoby dział ten nazwać:

„Głos szarego związkowca”.

Nazwę pozostawiamy do uznania czytelników.

### Z SANDOMIERZA OD B. P.

Mimo zorganizowania Oddziału i pociągnięcia do Związku wszystkich samorządowców, wobec katastrofalnych warunków płacy i wyżywienia, trudno zachęcić pracowników do pozytywnej pracy związkowej.

Pracownicy co lepsi, wykwalifikowani, opuszczają posady i wyszukują lepszych warunków bytu. Jesteśmy bowiem przy wszystkich przydziałach żywnościowych i odzieżowych w zasadzie pomijani, czasem czymś bezwartościowym obdzieleni, a bezwzględnie pozostajemy bez chleba kartkowego.

W tych warunkach trudno pracować tym bardziej, iż np. urzędnicy starsińscy mają przydziały

doświadczeń lokalnych śpię i śnię o spokoju i rodaków zgodzie.

U naczelnika opieki społecznej, który jest jednocześnie przewodniczącym Okręgu — ogromny ogonek ludzi. Wielu, wielu na coś czeka, czegoś żąda — a on spokojnie — to i to — jak kropla po kropli. Tu u niego jest właściwy obraz potrzeb i braków społecznych. I jak na tym tle oraz na ruinach i zgłiszczach wyglądają ci, którzy chcą być: „Bogom nocy równi”. Poprostu trzeba mieć chęci do codziennej uczciwej pracy.

Awanturnicze życie Sergiusza Piaseckiego — ujęte w tych dwu tytułach — jeszcze raz i masowo odżyło w cichej Białostocczyźnie, czyniąc z niej nawrót do samowolnych „zajazdów”.

Obce tam wydaje się być pojęcie zgody, miłości i pracy.

### „GRÓD ZGODY — HISTORII I MYŚLI POLITYCZNEJ”

Koziogród (oczywiście Lublin).

Miasto szkół, nauki, ośrodek kultury.



Nasze i innych starania na terenie Sandomierza nie odnoszą żadnych skutków. Uprzywilejowane pozostaje Starostwo.

Uw. Red. Sprawy te staramy się rozwiązać generalnie.

### URZĘDNIK — SŁUGĄ NARODU

Pragnąc jak najsprawniej zorganizować nasze urzędy, musimy się starać o wytworzenie takiego typu pracownika, który pod każdym względem odpowiadał będzie demokratycznemu duchowi naszego Narodu.

Musimy się więc starać o wytworzenie urzędnika demokracji. Służba urzędnicza przestała być służbą dla samej siebie, czy dla kariery, jak to się dawniej mówiło. Gdy urzędy służyły interesom rządu, a nie interesom całego narodu. Ślepe i bezduszne urzędowanie było wtedy początkiem kariery osobistej. Następstwem tego było wytworzenie się t. zw. biurokracji.

W naszym demokratycznym państwie podobne urzędowanie jest nie do pomyślenia. Wraz z postępowymi reformami we wszystkich dziedzinach naszego życia, musimy zdążyć do wytworzenia nowego własnego typu urzędnika—obywatela—demokracji. Tak więc dawni urzędnik, będący sługą monarchii, czy garstki rządzącej, przestał istnieć. Dzisiaj czas i miejsce na nowy typ urzędnika. Urzędnika-współobywatela współodpowiedzialnego na równi ze wszystkimi. Dawnego biurokrate zastępuje dzisiaj urzędnik, który szczerze się będzie miłanem sługi swojego Narodu.

Czyli bez względu na szczebel, na jakim się znajduje, musi czuć się odpowiedzialnym za swoją pracę przed całym Narodem. Urzędnik—Sługa Narodu, to ten, kto czuje w sobie wspólnotę pracy z robotnikiem i chłopem. To ten, który sens i konieczność tej wspólnej więzi rozumie. Nie do pomyślenia jest bowiem taki urzędnik, którego nie obchodzi nie praca i życie jego współbraci robotnika i chłopca. Taki urzędnik nie będzie nigdy dobrze służył swemu Na-

rodowi. Metody różnienia urzędników z narodem, stosowane przed wrześniem 1939, nie przyniosły ani warstwie urzędniczej, ani społeczeństwu żadnego pożytku.

Drugim obowiązkiem urzędnika — demokracji jest dbałość o rzetelność pracy i walka z korupcją, której oznaki obserwujemy tu i ówdzie. Pamiętać bowiem należy, że korupcja jest również bronią, przy pomocy której wrogowie naszego narodu starają się siać zamieszanie i dezorganizację we wszystkich dziedzinach naszego życia, które my często z trudem organizujemy.

Mówiąc o służbie urzędnika dla Narodu, nie można pominąć jeszcze jednej ważnej sprawy, jest nią uprzejmy i życzliwy stosunek w pracy do każdego bez wyjątku obywatela. W tej dziedzinie urzędnik musi być przykładem.

Służąc narodowi, urzędnik nie może nikogo traktować w sposób niewłaściwy. W naszych urzędach musi obowiązywać uprzejmość. Nasza kultura narodowa nie zezwala, by było inaczej. Trzeba, by każdy urzędnik pojął należycie swe stanowisko w demokratycznym społeczeństwie, by wiedział, że służba jego dla Narodu jest zaszczytem prawdziwym, by dbał o dobro tej służby, ulepszał ją i doskonalił, by on, jego praca i jego urząd był taki — jakim Naród chce widzieć.

Wł. Sikorski

Pragniemy ustalić liczbę prenumeratorów „Samorządowca“.

Prosimy o wpłatę prenumeraty zł. 15 kwartalnie, zł. 30 półrocznie.

Wpłacać prosimy na konto PKO. I—1526 lub konto Nr 127 KKO. m. st. Warszawy.

Wiedzieli nasi polityczni dziadowie, gdzie Unię zro-  
bić. W naszych czasach też.

Miasto mych lat górnych, chmurnych i t. d. Gdzie to pierwsze społeczne boje, pierwsze serce niepokoje, czy jak to tam poeta powiada.

Coś jednak w lubelskim powietrzu, jakby leniwie, jakby zwolniony film z życia niemałego, bądź co bądź miasta.

Widać lezka wspomnień — przyćmięwa spojrzenie — nie mogą jakoś nic właściwego napisać.

Jest jednak tu swojsko i naturalnie.

Zniszczeń i zmian wiele.

Ongiś reprezentacyjny hotel Europejski — dzisiaj siedziba „sztabów“ społecznych — trochę w zaniedbaniu.

Wrócę tam przy sposobności. Lubię kontrować nie tylko w kartach, lecz i w działaniu społecznym. Chciałbym, by wygrana była przy nich. Od nich to zresztą zależy. Nie lubię mieć uprzedzeń do nikogo, nie miejcie i wy do siebie wzajemnie.

Nie poprzednimi, lecz nowymi formami budujemy nową Polskę.

Taka mała tajemnica między nimi a mną.

Komunikacja miejska potrzebuje zastrzyku.

Ścisną coś pod sercem przy zwiedzaniu Majdanka. Brak ratusza z wesołą kozą u szczytu. W gruzach sympatyczna uliczka Kapucyńska. A w terenie tu i tam znów biblijny Kain i Abel Hrubieszowski.

Gwary Chełm. Cichy Radzyń, Łuków. Społeczny Lubartów. Mój przysłowiowy Biłgoraj. Ze wspomnień wojennych Siedlce, Włodawa. A w Zamościu — 120 poprostu knajp. Czynne i pełne. A przed wojną było ich zaledwie kilka. Czego to dowodzi, jakieś wnioski społeczne można stąd wysnuć.

Wyszczerbiona w Lublinie kulami kolumna Unii Lubelskiej — jak poszarpane są na bruku lubelskim moje myśli. Lecz kogo to obchodzi.

Lepiej nie czytać. No tak, lecz trzeba było to ostrzeżenie umieścić na początku — powiadają w drukarni.

„NIEMAL DRUGA STOLICA KRAJU“

Poznań.

„Mimo wszystko“ — Poznań był i jest lubiany przez całą Polskę.

# Trzy fakty w życiu samorządowców

## w pierwszym półroczu

Pierwsze półrocze b. r. zamykamy trzema osiągnięciami w naszym życiu organizacyjnym. Osiągnięciami, które wprowadzają nas na szersze drogi rozwoju i możliwości.

Wprowadzają nas pracowników samorządowych, zaoranych w pracy umysłowej, czy fizycznej w gminach, powiatach, miastach, zakładach użyteczności publicznej, na widownię skonsolidowanej działalności. Nas, którzy z zaparciem się siebie, swoich interesów oraz swych rodzin trwaliśmy przy warsztacie pracy w ciężkich warunkach początków odbudowy Państwa, w całym terenie i na każdym odcinku publicznej służby.

Do pierwszego faktu zaliczam połączenie się Związków. Decyzja tego zapadła w dniu 15 lutego r. b.

Dwa dotychczas pokrewne sobie Związki, zrzeszające w swych szeregach pracowników samorządowych, połączyły się w jedną organizację pod nazwą: „Związek Zawodowy Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej w Polsce. Dotychczasowa dwutorowość organizacyjna w postaci dwóch Związków nie posiadała tych walorów, tej dynamiki i prężności, jaką posiada dzisiaj organizacja nasza, zrzeszająca przeszło 150 tysięcy członków. Nie ulega bowiem dyskusji, iż liczna rodzina związkowa zrzeszona w jednej, potężnej organizacji, wniesie pozytywny wkład w dzieło budownictwa demokratycznego, społecznego i gospodarczego w Polsce.

Przemiany społeczno-polityczne, sięgające głęboko w treść życia dnia codziennego, siłą rzeczy sięgają także w życie organizacyjne. Ruch zawodowy w Polsce dzięki demokratyzacji życia, stwarza dzisiaj dogodne warunki dla świata pracy do osiągnięcia lepszych warunków swego bytu, nie tylko materialnego, ale także poprawy w swej pozycji społecznej. Im większa jest konsolidacja świata pracy, im bardziej jest

jej zwartość, tym większa jest skala i możliwość ingerencji, a w parze z tym i sprawiedliwy podział dóbr materialnych i społecznych.

I dlatego połączenie to radonie witają liczne rzesze pracowników samorządowych i akceptują uchwały i decyzje Władz Centralnych, stanowiących o połączeniu w jedną rodzinę samorządową pracowników zakładów użyteczności publicznej obok pracownika samorządu powiatowego, samorządu gminnego oraz samorządu miejskiego.

Drugim faktem jest ukazanie się w maju pierwszego numeru czasopisma Związkowego „Samorządowiec”. Zapewne przypadek, lecz dobrze się złożyło, że numer pierwszy ukazał się 1 maja. Nie ma to istotnego znaczenia. Lecz dobrze, że w dacie ogólnoswiatowego święta pracy.

Nie potrzebuję uzasadniać, że pismo samorządowców było potrzebne, pożądane i oczekiwane. Potrzebne Związkowi i samorządowcom. Na przykład: wiemy doskonale, a zwłaszcza pracownicy samorządu gminnego, oddaleni nieraz dziesiątkami kilometrów od najbliższych większych skupisk miejskich i ośrodków kulturalnych, którym brak wszelkiej łączności, że najbardziej upośledzeni pod każdym względem są pracownicy gminni, „przez Boga i ludzi zapomnieni”. Otóż o trudnych warunkach bytowania, a z drugiej strony o istocie i wielkości zadań, jakie ten pracownik spełnia, należy szeroko pisać na łamach naszego organu.

Miesięcznik ten winien się znaleźć w rękach każdego poszczególnego samorządowca, gdyż pismo to jest w pierwszym rzędzie dla niego wydawane i na łamach tego pisma może każdy z kolegów poruszać nie tylko zagadnienie i spostrzeżenia nasuwające mu się w trakcie jego pracy zawodowej, lecz także może i powinien każdy drukować swe spostrzeżenia z prze-

Co znaczy „mimo wszystko” sam nie wiem, lecz tak jakoś zacząłem.

Dzisiaj, jak dawniej miasto czystutkie. Imponuje porządkiem i na lekarstwo nie ma żebraniń, tak częściej we wszystkich innych większych miastach. Aż w oczy się rzuca. Prostu przykład na rozwiązanie tego problemu w innych ośrodkach.

Poza tym Poznań, nie wiele się chwalić i mówić, zabliznia swe wojenne rany, szybko się odbudowuje. Tramwaje pełne i szybsze od warszawskich. Ulice gwarne. W popularnej kawiarni przy placu Wolności — wszystkie stoliki zajęte, gra orkiestra. Jak przed wojną. Normalne życie. Należy im się odprężenie po rządach tego, którego teraz sądzą, Greisera. Wyszykowali salę sądową — dostojnie i przemyślnie. Podobno urządzenia lepsze niż w Norymberdze. Niemal każdy mieszkaniec coś tam z pracy i pomysłu dołożył. A wogóle proces Greisera, to hasło dnia dla wszystkich. Mają narodowy odwet. I słusznie im się to należy. Dlatego wszystkie hotele i miejsca w Poznaniu zarezerwowane dla przyjeżdżających na proces widzów.

Wystawy w sklepach, jak w Warszawie. Niewiasty piękne i w gustownych a szykownych szatkach — za wyjątkiem kapeluszy. Tak jakoś — zapewne ja się na tym nie bardzo rozumiem i znam.

Ratusz w odbudowie — lecz „piwnica” ratuszowa już gotowa.

U samorządowców przy wejściu napis na tablicy marmurowej — jak na cmentarzu. Solidnie. Trwale. Porządnie. Po poznańsku.

Przy tymże samym wejściu milicjant pełni służbę. Do wnętrza wpuści, z wewnątrz nie bardzo. Tacy tam dokładni. Wlazłeś, bracie, ugościmy, negadamy się za wszystkie czasy i puścimy kiedy będziemy chcieli z naszych wspaniałych salonów.

W pracy społecznej — koncert samorządowy z ZOO z tysiącem zaproszonych gości. A wycieczka przemysłowa z protektoratami i własnym pociągiem — dochód na odbudowę ratusza. Wy nam — my wam. Wy nam ojcowie miasta — my pracownicy miasta, co możemy. Tak być powinno.

Poznań ma u mnie trzy razy tak.

J. Żółkoś.

jawów życia społecznego, gospodarczego, spółdzielczego i t. p., zaobserwowane na swoim terenie.

Niech ten nasz organ Związkowy będzie tym naszym S. O. S. nie tylko w bolączkach i potrzebach naszych osobistych, ale także w zagadnieniach natury ogólnej. Publikując bowiem na łamach tego pisma wieści ze wszystkich kątów Polski, będziemy orientować czynniki rządzące o potrzebach i osiągnięciach w płaszczyźnie całego Państwa.

Trzecim faktem, czerwcowym, jest to, że jesteśmy już na drodze do pewnej regulacji uposażeń. Że wyjechaliśmy już ze ślepego toru.

A więc pierwsze półrocze nie zostało dla nas i przez nas zmarnowane. Zaczynamy nowe życie organizacyjne i społeczne na lepszych przesłankach.

Drugie półrocze winno pogłębić nasze „połączenie“, wyrobić szczerą i zaufanie we wzajemnej współpracy. Winno dopełnić urzeczywistnienia naszych szlusznych postulatów zawodowych.

A organ prasowy Związku „Samorządowiec“ winien żyć się z terenem i ujmować jego wszystkie przejawy.

„Samorządowiec“ winien być potrzebą i nieodzowną koniecznością naszego działacza i pracownika samorządowego.

Moraczewski,

Przewodniczący Okręgu Gdańskiego

## Przegląd prasy

**Rzeczy Ciekawe.** Miesięcznik popularno-naukowy wydawany przez Centralną Poradnię Samokształcenia — Warszawa, ul. Reja 9.

Wyszło dotychczas 5 numerów. Cena zł. 10.—. Miesięcznik ten winien zapełnić lukę w zakresie popularnego ujmowania zjawisk z każdej gałęzi nauki oraz problemów społecznych. Zasluguje na rozpoznanie i poparcie.

Przy braku książek jest jakby małą bieżącą encyklopedią. Świat pracowniczy, biblioteki urzędów samorządowych, mó i biblioteki oraz świetlice Oddziałów winny miesięcznik ten zaprenumerować. Oddajemy zresztą głos wstępniemu artykułowi z Nr. 1. „Rzeczy Ciekawych“ — ujętemu w skromny tytuł: „Komu i jak chcemy służyć“:

Spustoszenia i zniszczenia, jakich dokonała straszliwa wojna stwarzają obowiązek usilnej odbudowy i budowy naszych wartości nie tylko materialnych, ale równoczesnej i równoległej pracy nad odbudową i rozbudową w dziedzinie bogactwa myśli i naszych zasobów duchowych.

Różnymi drogami będziemy do tego celu zmierzać. Jedną z nich, ważką i doniosłą, jest droga samodzielnej pracy, opartej o samouctwo i samowychowanie.

Tym wszystkim, którzy tę drogę obierają dla wyrównania swoich braków, bądź zdobycia wiedzy i umiejętności w jakiejś określonej dziedzinie, staramy się być pomocni rozwijając coraz żywszą działalność Centralnej Poradni Samokształcenia.

Obok innych środków i form, jakie organizujemy dla skutecznej rady i pomocy uprawiającym samokształcenie, doceniaamy wagę i znaczenie odpowiednich wydawnictw.

## Nowe wydawnictwa

### Z ZAKRESU SAMORZĄDOWEGO

Wyszła z druku i jest do nabycia

#### „PUBLICZNA GOSPODARKA LOKALAMI“

opracowana przez Mgr. Bolesława Trzebskiego, naczelnika Wydziału w Ministerstwie Administracji Publicznej i Witolda Chmarzyńskiego, naczelnika Wydziału w Ministerstwie Administracji Publicznej.

Zawiera pełny tekst dekretu z dnia 21.XII 1945 r. o publicznej gospodarce lokalami i kontroli najmu ora zobszerny materiał informacyjny i interpretacyjny, ułatwiający wprowadzenie w życie i praktyczne stosowanie przepisów dekretu przez Zarządy Miejskie i Gminne oraz Komisje lokalowe.

**Nakład i skład główny:** Gospodarze Zrzeszenie Samorządu Terytorialnego Spółdz. z o. o., Łódź, ul. Kopernika 67/69 — tel. 142-99, lub ul. Kilińskiego 77 — tel. 215-20.

Cena 1 egzemplarza zł. 150. — przy zamówieniach zbiorowych, poczynając od 10-ciu egzemplarzy cena a zł. 125.

Wysyłkę skuteczniamy za zaliczeniem pocztowym. Nakładem Gospodarczego Zrzeszenia Samorządu Terytorialnego znajdują się w druku:

1) Instrukcja kancelaryjna dla Zarządów Gminnych, zaktualizowana i uzupełniona przez autorów Stanisława Podwińskiego i Piotra Typiaka.

2) Przepisy budżetowe dla związków samorządu terytorialnego autora Zygmunta Strzemzańskiego, inspektora w Ministerstwie Adm. Publicznej.

3) Instrukcja kasowo-rachunkowa dla Zarządów Gminnych autora Jana Szumowskiego, inspektora wojewódzkiego związków komunalnych w Województwie Łódzkim.

## W jednym telegraficznym zdaniu przegląd polityczno-społ.

Na konferencję Światowej Federacji Związków Zawodowych wyjechał przewodniczący KCZZ ob. K. Witaszewski.

\*  
W Łodzi, ul. Traugutta 12, rozpoczyna się dnia 5 lipca b. r. Kurs w Centralnej Szkole Działaczy Związkowych.

\*  
W Polsce bawił podejmowany między innymi przez KCZZ przewodniczący Federacji Robotniczej Ameryki Łacińskiej ob. Vincenzo Lombardo Toledano.

\*  
Amerykańska pożyczka dla Polski będzie realizowana.

\*  
Racławicką Panoramę i inne drogocenne zabytki kultury zwraca Polsce — ukraińska SRR.

\*  
Stosunki polsko-brytyjskie wkraczają w stadium normalizacji.

\*  
W wyniku działalności Społecznego Komitetu Radiodifonizacji Kraju — 1000 wsi będzie miało radio.

## W CIENIU POKRZYWY Odpowiedzi Redakcji

Można byloby napisać z ogródkiem, że działo się to w państwie Żółtego Smoka. Ze manadaryn wysłała do podwładnego mandarynka — swego zaufanego, lecz poco jeździć daleko po przykłady. Wróćmy do Europy. Poprostu do siebie.

Jeden z Urzędów Wojewódzkich poleca do pracy ludzi, nie wnikając, czy w danym Urzędzie jest wolne miejsce. A nawet wówczas, gdy w celu przyjęcia protegowanej trzeba zwolnić jedną, a nawet dwie siły „niefachowe“, by przyjąć „fachową“. Tymczasem te siły „niefachowe“ — już przez kilka miesięcy pracy „wciągnęły się“ i coś się w swym zakresie nauczyły. Ta zaś „fachowa“ nigdy dotąd nie pracowała. A więc przełożeni na nowo muszą wpajać tajniki urzędowania — praca na tym trochę cierpi, no i te zwolnione nie mają powodu chwalić systemu. Systemu poprostu — tego, który kwitł przed wojną — a od którego skwapliwie się odżegnujemy i zresztą słusznie potępiamy.

Czytałem takie polecające — poufne pismo. Ostatnie w nim zdanie brzmi: „Odmowa przyjęcia... jest niedopuszczalna, w myśl zarządzenia ob. Wojewody“. Numeru i daty zarządzenia niema. Pismo na powielacz, a więc idzie to masowo. Jakże to zarządzenie, nie wiadomo, czy ktoś nie wysłał swoich, pod groźbą zarządzenia, które miało znaczenie doraźne.

Można byloby natomiast wnioskować, że ta „bez odmowy“ przyjęta siła — umieszczona została dla pewnych celów, takie są zawsze i wszędzie (Mata Hari). To byloby zrozumiałe. Zrozumiałe byloby również, gdyby to była siła fachowa, co to jednym paluszkciem od razu całą stronicę bije na maszynie, co to, nie patrząc — widzi, co w trawie piszczy i nie mówiąc nic, powie wszystko. Tymczasem jest to 17-letnia dziewczyna, po 7-tniu oddziałach szkoły powszechnej, bez praktyki biurowej, no i bez — siłą rzeczy, poglądu na wiele otaczających ją spraw urzędowych i społecznych. A więc ani dla „celów“, ani dla pracy. Aż województwo się tym zajmuje. Praktykantkę taką wyrывa się z domu. W innym mieście, na nie-nadzwyczajnych warunkach i wynagrodzeniu umieszcza się ją — no i co — no i poco.

A przecież o tym wie wiele osób. Wiedzą zwolnione z powodu niej. Społecznie jakoś to nie wychodzi. A czy tej niewinnej, w tym wypadku osoby, nie można byloby wysłać na tereny odzyskane, gdzie ciągle jeszcze brak ludzi. Coś więc nie tak, coś nie w porządku. Jakiś nawrót...

Na druczku podpisany p. o. nacz. pers. mgr D...

Wolałbym nie mówić, gdzie to ma miejsce. Nie idzie mi o wytykanie ludzi, popełniających coś takiego, lecz o same fakty, które nie powinny mieć miejsca.

Skoro zaś muszę powiedzieć — to ob. D. urzęduje w... Katowicach.

Zet.

**Ob. W. K., Mysłowice.** Materiałów, o które Ob. za-pytuje, nie posiadamy.

**Ob. J. W., Sopot.** Czy ustawa o obywatelskie Państwa Polskiego osób narodowości polskiej, zamieszkałych na obszarze Ziem Odzyskanych, obowiązuje na terenie b. Wolnego Miasta Gdańska?

Obszar Ziem Odzyskanych, określony w art. 2 dekretu z dnia 13 listopada 1945 r. o zarządzie Ziem Odzyskanych (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 295), obejmuje terytorium na zachód i północ od granic Państwa Polskiego z roku 1939. Jednakże przyjąć należy, że nie obejmuje on obszaru b. Wolnego Miasta Gdańska, albowiem obszar ten wraz z częścią polskich powiatów woj. pomorskiego, jak: gdyńsko-grodzkiego, kartuzkiego, morskiego, starogardzkiego, kościerskiego i tczewskiego, tworzy województwo gdańskie. Województwo to zostało wcielone do Rzeczypospolitej Polskiej osobnym i wcześniejszym dekretem z dnia 30 marca 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 11, poz. 57). W tych warunkach ustawa z dnia 28 kwietnia 1945 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego osób narodowości polskiej, zamieszkałych na obszarze Ziem Odzyskanych, nie może obowiązywać na terytorium b. Wolnego Miasta Gdańska.

**Ob. S. C., Warszawa.** Wyczerpujący artykuł o „prawie rodzinnym“ zamieścimy w następnym numerze.

**Ob. Kr. Rybnik.**

List wysłany. Samorządowiec od Nr 1 również.

**Ob. inż. St. D., Katowice.**

Czy depesza doszła. Oczekujemy wieści oraz artykułów.

**Ob. Eug. F., Ani<sup>1</sup>.**

Brak czasu nie pozwolił na skorzystanie z Waszej propozycji w dn. 29 czerwca. Pozdrowienia.

**Ob. Cz. L., Bystrzyca.**

O poruszonym przez ob. problemie myśli wiele osób. Są jednak pewne trudności. Ruch wydawniczo-samorządowy wzmaga się. O komplety takie trudno z uwagi na brak drukarni dobrze wyposażonych. Robi się już coś w tym kierunku.

## Poszukiwania

**Dr. Bolesław Waszczuk**, Oflag II D — przed wojną lekarz rzeźni miejskiej w Białymstoku, proszony jest o podanie swego adresu do Redakcji dla J. Szacha.

**Władysława Pawlickiego**, ppor. rezerwy, żona na śląsku, ostatnio przebywała w szpitalu Trawnun-die pod Lubeką, poszukuje kolega, chcąc uiścić się z przegranego zakładu. Wiadomość do Redakcji.

**Biedroń Wł.**, inspektor samorządowy, a po wojnie podobno burmistrz na terenie Ziem Odzyskanych, proszony jest o adres dla A. J. do Redakcji.

**Dyr. K. K. O., Mikołaj M.** Odezwił się Red. J.

Redakcja: Warszawa, Marszałkowska 8 m. 5, tel. 88-4-66. Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimska 85, tel. 88-6-40.

Wydawca: Związek Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej w Polsce.

Prenumerata kwartalna zł. 15.—. Cena Nr zł. 5.—. Konto P.K.O. I-1526. Konto K.K.O. m. st. W-wy 127.